Pragniesz pokoju—przyjdź jutro na wiec!

Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — SOBOTA, 18 LISTOPADA 1950 ROKU — 318

Warszawa rozbrzmiewa głosem pokoju

Wysłannicy narodów całego świata

obradują w stolicy Polski Ludowej

Drugi dzień obrad Światowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). — W drugim dniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przewodnictwo obejmuje **pani Cotton,** po czym zabiera głos **p. de Chambrun,** zgłaszając w imieniu Prezydium Kongresu nazwiska osób, które wraz z profesorem Joliot-Curie — przewodniczyć będą obradom Kongresu. Wśród oklasków delegatów mówca proponuje następujących kandydatów na przewodniczących: p. p. **Eugenia Cotton** (Francja), **prof. Bernal** (W. Brytania), **Kuo Mo-żo** (Chiny), **Lombardo Toledano** (Meksyk), **Aphaus** (USA), **Jessie Street** (Australia), **d'Arboussier** (Afryka), **Yves Farges** (Francja), **Fadiejew** (ZSRR), i **Pietro Nenni** (Włochy). Kandydatury te zostają przyjęte jednomyślnie.

De Chambrun odczytuje następnie wnioski niektórych delegacji Kongresu. Przez delegację Stanów Zjednoczonych zostali zgłoszeni: p. p. **Howard, Terese lee Robinson Williard Aphaus, Helen Johson, dr. John Kingsbury, James Proctor, R. P. Robert Muir, Stefan Heym.**

Zostali również zgłoszeni jako kandydaci do Prezydium: p. **Desmond Buckle** (Afryka Połudn.), metropolita Mołdawii **Sebastian Roussant** (Rumunia), **p. Andersen Nexoe** (Dania), przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów **M. Groman** (Czechosłowacja), sekretarz generalny Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy **M. Hronek** (Czechosłowacja), **p. Shevget Musarai** (Albania). Delegacja włoska zgłosiła następujące kandydatury: p. p. **Achille Lordi, Maria Maltoni, Quasimodo, gen. Azzi, Leonida Repaci** — zaś delegacja Izraela: p. p. **Bar Yehouda i Toofik Toobi.** Również i te wnioski zostają przyjęte owacyjnie i jednomyślnie.

Następnie przewodnicząca Eugenia Cotton udziela głosu prof. Joliot-Curie, który wstępuje na trybunę, i wśród oklasków całej sali wygłasza sprawozdania ogólne.

(Obszerne streszczenie przemówienia podamy jutro).

Referat prof. Joliot-Curie przerywany był wielokrotnie burzliwymi oklaskami delegatów, którzy — po zakończeniu przemówienia zgotowali mówcy długotrwałą owację.

Dyskusja

Prof. Infeld (Polska):

Nauka winna służyć sprawie pokoju

Pierwszy w dyskusji zabiera głos delegat Polski **prof. Infeld,** który stwierdza, że **wola ocalenia ludzkości przed nową katastrofą wojenną łączy na Kongresie ludzi ze wschodu i zachodu, nawet jeżeli myślą różnie o problemach ustrojowych.**

Mówca polemizuje z fałszywymi hasłami propagandowymi na zachodzie. Hasłu „kto chce pokoju, musi przygotowywać się do wojny" przeciwstawia hasło **„Kto chce pokoju, musi walczyć o pokój".**

Prof. Infeld podkreśla przy żywym aplauzie zebranych — szczególne znaczenie roli naukowców w zwalczaniu przygotowań wojennych i potępia tych naukowców, którzy dają się nakłonić do pracy dla wojny. Zdaniem prof. Infelda naukowcy powinni pamiętać, że **narody nie chcą wojny, że mogą obok siebie współistnieć różne systemy ustrojowe, że mitowi o żelaznej kurtynie przeciwstawiamy hasło, że nie ma żelaznej kurtyny między narodami, pragnącymi pokoju i że nauka powinna być szanowaną pomocnicą ludzi pracy.**

Schodzącemu z trybuny prof. Infeldowi towarzyszyły długotrwałe burzliwe oklaski.

Ks. Andrea Gaggero (Włochy):

Każda propaganda wojenna niesie śmierć milionom ludzi

Po przemówieniu prof. Infelda, przewodnictwo obrad obejmuje pani Jessie Street (Australia), która udziela głosu delegatowi Włoch — księdzu katolickiemu z Genui — **Andrea Gaggero.**

Omawiając szczegółowo życie Chrystusa i udowadniając, że całe jego życie było wytężoną walką o pokój, ks. Gaggero stwierdza, że myśli Jezusa można by wyrazić w haśle: **„wojna przeciwko wojnie".** W imię idei pokoju Chrystus został ukrzyżowany, dlatego też chrześcijanie przejmując jego wskazania nie mogą zostać obojętni w stosunku do wojny.

Ks. Gaggero obala poglądy tych ludzi, którzy wmawiają ludzkości, że jeśli chce pokoju, musi przygotować wojnę. Stwierdza on, że ludzie odpowiedzialni w kościele, których nie nauczyło doświadczenie dawnych wojen krzyżowych, chcą teraz przygotowywać nowe krucjaty. Katolicy włoscy i większość kleru włoskiego nie chce nowych wojen krzyżowych. **„Sądzimy — ciągnie mówca — że każda propaganda wojenna, nawet ukryta osłonkami motywów religijnych, nie tylko przygotowuje śmierć milionów ludzi, lecz wywołać może smutne starcia wewnątrz kościoła.**

Eugenia Cotton (Francja):

Kobiety całego świata szczerze pragną pokoju

Z kolei głos zabrała, gorąco witana, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, p. **Eugenia Cotton.** Opisując okoliczności, które uniemożliwiły przeprowadzenie obrad Kongresu Pokoju w Sheffield, pani Cotton podkreśliła, że **naród brytyjski nigdy nie zapomni postępowania rządu Wielkiej Brytanii.** Podkreślając gościnność ludu polskiego mówczyni stwierdziła, że **straszliwie zniszczona podczas wojny Warszawa jest miejscem, które natchnie delegatów do ustalenia jak najskuteczniejszych sposobów zapobieżenia nowej wojnie.**

Pani Cotton mówi następnie z oburzeniem o masakrowaniu tysięcy niewinnych ludzi w Korei, gdzie kobiety i dzieci giną w straszliwych męczarniach podczas bombardowań amerykańskich. **„Wstrzymajcie tę straszliwą, bezsensowną masakrę"** — woła mówczyni.

Eugenia Cotton opisuje następnie walkę kobiet całego świata o utrwalenie pokoju. Rozumiejąc, że jako matki są najbardziej powołane do walki w obronie pokoju — **kobiety Wielkiej Brytanii, USA, Włoch, Francji i innych krajów kapitalistycznych protestują przeciwko zbrojeniom, przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej, przeciwko propagandzie wojennej.**

Mówczyni podkreśla tu, że w chwili, gdy Stany Zjednoczone posyłają coraz to nowe transporty broni i samolotów do Korei, **w Związku Radzieckim wznosi się wspaniałe budowle, buduje się olbrzymie elektrownie i kanały. Fakty te wskazują wyraźnie** — powiedziała p. Cotton — **kto jest po stronie pokoju, a kto po stronie wojny.**

Ruch pokojowy powinien się rozszerzać jak najbardziej obejmując wszystkich uczciwych ludzi bez różnicy poglądów.

Kobiety całego świata — zakończyła p. Cotton wśród owacyjnych oklasków — **oczekują od II Światowego Kongresu Pokoju wskazania nowych środków dla dalszego rozszerzenia walki o pokój.**

Delegacje kobiet z Nicei i Polski na sali obrad

Na salę obrad wkracza delegacja kobiet z Nicei, która wśród gorących owacji ze strony zebranych uroczyście wręcza przywiezione z Nicei wiązanki kwiatów przewodniczącemu PKOP prof. Dembowskiemu oraz członkom Prezydium Kongresu.

Przedstawicielka delegacji **p. Maia Cassin** mówi o swych wrażeniach, jakie odniosła zwiedzając Warszawę. „Wstrząśnięte jesteśmy — mówi ona — widokiem ruin i zgliszcz Warszawy. Jednocześnie pełne jesteśmy podziwu dla wspaniałej odwagi ludu Warszawy, który dźwiga ze zniszczeń swoją stolicę — symbol pokojowej pracy".

Przedstawicielce delegacji kobiet Nicei odpowiada przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet **Musiałowa.**

— **„My kobiety polskie** — mówi ona — **doświadczyłyśmy wszystkich okropności wojny i wiemy dobrze, jakie okropności i katusze wojna sprowadza.**

Kobiety polskie patrzą z podziwem na bohaterską postawę ludu francuskiego nieugięcie walczącego o pokój.

Lud polski i francuski jest złączony od dawna wspólną sympatią oraz wspólną walką o pokój i nic nie zdoła tej sympatii i przyjaźni rozdzielić".

W tym momencie na salę obrad wchodzi 500 kobiet ze wszystkich województw Polski, robotnice, chłopki, gospodynie domowe, pracownice umysłowe — z których każda utraciła podczas ostatniej wojny kogoś z najbliższej rodziny.

Jest wśród nich pierwsza traktorzystka polska **Magdalena Figur,** pierwsza kobieta — maszynista kolejowy **Szreder,** są kobiety — robotnice z Nowej Huty, z budowy domów nowej Warszawy, ze stoczni gdańskiej, ze spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych, są kobiety — listonosze, konduktorki, milicjantki. Tęczą kolorów mienią się wspaniałe, ozdobione koronkami, stroje żywieckie, stroje wielkopolskie, krakowskie i inne.

Otoczona 500 kobietami przemawia do delegatów posłanka **Jaszczukowa,** piętnując tych, którzy chcą wywołać nową wojnę.

„Kobiety polskie poznały dobrze, co to znaczy wojna. Wśród delegatek tu przybyłych, nie ma ani jednej, która nie utraciłaby kogoś bliskiego. W całej Polsce nie ma rodziny, która nie doznałaby okrucieństw wojny i okupacji.

6 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci zginęło w Polsce. Półtora miliona sierot do dziś opłakuje ojców i matki. Czy nie dość ofiar, krwi i cierpienia? Czy miliony maleńkich dzieci miałyby znów umierać, a matki szaleć z rozpaczy?

Nie mogę spokojnie myśleć o garstce ludzi bez serc i sumienia, którzy przygotowują bombę atomową, zbroją się bez opamiętania i chcą wywołać nową wojnę.

Wrócimy do naszych domów, do miast i wsi, fabryk i szkół z radosną wieścią, że widziałyśmy tysiące posłów pokoju z całego świata, reprezentujących wiele setek milionów ludzi gotowych do obrony pokoju".

Manifestacja braterstwa i przyjaźni

Mimo ogłoszenia przerwy obiadowej, manifestacja trwa jeszcze dłuższy czas. Kobiety polskie wymieniają serdeczne uściski z członkami Prezydium Kongresu. Ze wszystkich stron sali zbliżają się do kobiet delegatki z różnych części świata.

Nawiązuje się żywa, bezpośrednia łączność. Powstają większe i mniejsze grupki, w każdej z nich jest ktoś, kto pełni rolę tłumacza. **„We don't wantwar"!** — mówi Angielka. **„My też nie chcemy wojny dla naszych dzieci i wnuków"** — mówią kobiety spod Krakowa. **„Straciłam podczas wojny 3 synów i córkę, ale mam jeszcze siedmioro żyjących"** — mówi Polka, nagrodzona Krzyżem Zasługi siwej Angielce, która odpowiada, że ma dwóch synów i sześciu wnuków i pragnie zapewnić im pokój.

W innej grupie polska chłopka opowiada z przejęciem kobiecie radzieckiej o pobycie z wycieczką w jednym z kołchozów. Murarka z Warszawy wymienia serdeczne uściski z Murzynką z Ameryki.

Wszędzie powtarza się — w różnych językach — słowo **„POKÓJ".**

Skład Prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Do Prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju weszli następujący delegaci:

Przewodniczący: Frederic Joliot-Curie; Pietro Nenni, Eugeme Cotton, Louis Saillant, Guy de Boisson, prof. Bernal, Aleksander Fadiejew, Lazaro Cardenas, Kuo Mo-żo, Gabriel d'Arboussier, Hodinova-Spurna, Jean Laffitte, Gilbert de Chambrun, Gulajew, de Graza, Fongaltea, Ivor Montagu, Borsari.

FRANCJA: Ives Farge, Emmanuel d'Astier, ks. Boulier, Charles Tillon, Pierre Cot, prof. Weil Halls, Francoise Leclerc, pastor Bose, rabin Fuchs, Laurent Casanova.

LUKSEMBURG: Julia Bierkann;

SZWAJCARIA: prof. Bonnard, dr. H. Van Fischer.

NIEMCY: Thomas Mann, Anna Seghers, Arnold Zweig, prof. Stroix, przew. Akademii Nauk, Hein Fink.

WŁOCHY ks. don Andrea Gaggero, senator Emilio Sereni, senator Arturo Labriola, b. min. Cevolotto, prof. Pietro Omodeo, pani Maltoni.

KOREA: Pak Den-ai.

JUGOSŁAWIA: gen. Pero Popivoda.

RUMUNIA: Sadoveanu.

WĘGRY: Erzsebet Andics

CZECHOSŁOWACJA: Horak, Jan Mukarovsky, J. Grohman, przewodniczący Międzynar. Zw. Stud., Hronek, sekretarz gen. Międzynar. Org. Dziennikarzy.

ALBANIA: Shevget Musarai.

POLSKA: prof. Leopold Infeld, prof. Dembowski, Ostap Dłuski.

ZSSR: Sołowiew, Ilja Erenburg, Popowa, Tichonow, Korniejczuk.

KANADA: dr. James Endicott.

STANY ZJEDNOCZONE: Howard Fast, Paul Robeson, ks. Flechter, prof. Dubois.

MEKSYK: Vicente Lombardo Toledano, gen. Heriberto Jara.

PORTO RICO: Jose Luis Gonzales.

WENEZUELA: gen. Jose Gabaldon.

KOLUMBIA: Sanin Cano Baldomero.

KUBA: dr Juan Marinello, dr. Elias Entralgo.

COSTA RICA: Joaquim Guttierez Haegel, prof. Garcia Monge.

EKWADOR: Rafael Echeverria.

CHILE: Pablo Neruda.

ARGENTYNA: Maria Rose Eliver, Emilio Garcia Iturraspe.

URUGWAJ: Julio Soares, Jose Luiz Nassera.

BRAZYLIA: pani Branca Fialho, Jorge Amado.

FINLANDIA: Vaino Meltti.

SZWECJA: Varemins.

DANIA: Mogeres Fog.

BELGIA: Max Cosynn.

GRECJA: Petros Kokkalis.

CYPR: Costa Pariassides.

HISZPANIA: Pablo Picasso, Jose Giral.

ALGER: Ben Ismael, Al. Bouchama.

EGIPT: Saad Kamel.

AFRYKA ZWROTNIKOWA: Wallace Johnson.

LIBAN: Antoine Tabet, Georges Hanna, Radoin Chahal.

INDONEZJA: dr. Ijloa Sik Yon.

BUŁGARIA: Teola Dragojczewa, Todor Pawłow.

WIELKA BRYTANIA: Crowther, John Miller, R. Henderson, M. C. R. Woodard, Betty Rea, Tuckfield, Hewlett Johnson, dziekan katedry Canterbury.

SYRIA: Szeik Mahamed el Ackmar, Abdel Salam Heibar, Amad Abaza.

IZRAEL: Yaari, Toofik Toobi.

AUSTRALIA: Jessie Street.

CHINY: Ma Yin-czu, Liu Ning-i, Emi Siao, pani Sun - Yat -sen.

MADAGASKAR: Razakarivony.

TURCJA: Nazim Hikmet.

INDIE: Poste Vallathol, Harindranath Chattopadhyay, dr. Kosamby.

Po zatwierdzeniu powyższych kandydatur przez Kongres, prof. Joliot-Curie zakomunikował, że dalsze kandydatury do Prezydium Kongresu mogą być zgłaszane na piśmie.

Prof. Tarle odznaczony orderem Lenina

MOSKWA (PAP) — Za zasługi w dziedzinie nauki, w związku z 75-leciem urodzin i 50-leciem pracy naukowej i działalności pedagogicznej oraz społecznej, prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło członka Akademii Nauk ZSRR — prof. Eugeniusza Tarle orderem Lenina.

Carlos Prestes kieruje walką ludu brazylijskiego

NOWY JORK (PAP). — Brazylijska agencja „Interpress" podaje, że wiadomość o aresztowaniu sekretarza generalnego Brazylijskiej Partii Komunistycznej Luisa Carlosa Prestesa, rozpowszechniona przez reakcyjną prasę, okazała się fałszywa.

„Interpress" podaje, że Prestes i jego najbliżsi współpracownicy nadal kierują w zakonspirowaniu walką brazylijskiego narodu o wolność społeczną, demokrację i pokój.

Wspaniała manifestacja pokojowa młodzieży łódzkiej

Jest wieczór. Miasto spowite w mroku. Mieszkańcy Łodzi koncentrują w tej chwili wszystkie myśli wokół jednej, najważniejszej teraz sprawy: właśnie teraz rozpoczyna swe obrady Kongres Warszawski.

Na ulicach wybucha nagle wesoły, młodzieńczy śpiew. Wychylają się przez okna zaciekawione twarze, przystają przechodnie. To maszeruje młodzież! Niekończące się szeregi wiją się Piotrkowską i bocznymi ulicami, podążając w jednym kierunku — na Plac Barlickiego, gdzie młodzież Łodzi manifestować będzie swą solidarność z uczestnikami II Światowego Kongresu, młodzież — z fabryk, szkół, uniwersytetu, ZMP-owska i niezorganizowana. Jak ruchliwa fala podążają przez ulice Łodzi. Wesoło. Buńczucznie. Z ogromną energią, entuzjazmem i zapałem. Chwieją się w górze transparenty, proporce. Zwarty mur „szturmówek" podąża na czele pochodu. Mrok wieczoru rozjaśniają płonące pochodnie.

Wszystkimi ulicami napływają młodzi na Plac Barlickiego. Ci, którzy zajęli już miejsca, oplótłszy się ramionami śpiewają pieśni polskie i radzieckie. Za chwilę na całym placu widać jedno morze głów. Zacieśniają się zwarte szeregi. Wiec rozpoczęty.

— Przybyliśmy tutaj, aby **zamanifestować naszą solidarność** z uczestnikami II Światowego Kongresu — mówi wiceprzewodniczący ZŁ ZMP **tow. Jerzy Chabelski** — chcemy, żeby nasz głos, **głos młodzieży,** dołączył się do głosów milionów ludzi wołających o pokój.

— **Niech żyje pokój!** — wznosi się potężny okrzyk. — **Niech żyje Chorąży Pokoju Józef Stalin!** Młodzi manifestują żywiołowo: **Po-kój, Po-kój, Sta-lin!**

— Za chwilę z Warszawy rozlegnie się na cały świat głos pokoju — zapowiada przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP **tow. Edward Tomczyk.**

Witamy II Światowy Kongres pełniąc Warty Pokoju, realizując zobowiązania produkcyjne.

Młodzież przy warsztatach, przy książce podjęła Czyn Pokoju, dając w ten sposób wyraz swej woli walki o pokój.

Młodzież ZMP-owska i niezorganizowana kroczy w pierwszym szeregu obrońców pokoju. Wzorując się na osiągnięciach **Komsomołu,** budujemy w naszym kraju lepsze, radosne jutro. **My, młodzi agitatorzy pokoju,** walczymy i pracujemy z głębokim przekonaniem, że **pokój zwycięży wojnę!**

Niech żyje Komsomoł! Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej! Niech żyje II Światowy Kongres Pokoju! — podnoszą się znów okrzyki. Coraz głośniej, coraz potężniej rozbrzmiewają okrzyki i oklaski uczestników wiecu. Młodzież manifestuje. Młodzież robotniczej Łodzi stoi wiernie na straży pokoju.

Wśród gorących owacji uchwalono wspólnie tekst listu do Prezydium II Światowego Kongresu.

Dźwięki syren obwieściły

o rozpoczęciu obrad Światowego Sejmu Pokoju

Zbliża się godzina 19. Na ulicach Łodzi panuje jak zwykle o tej porze ożywiony ruch. Lśnią wielobarwnymi światłami dekoracje budynków. Czerwień, biel i błękit transparentów, łopocące na wietrze flagi z gołębiami pokoju, portrety zasłużonych bojowników o pokój — przypominają przechodniom, że w naszej stolicy rozpocznie niebawem swoje obrady II Światowy Kongres Pokoju.

Nagle z dzielnic fabrycznych zaczynają dochodzić dźwięki syren. Zrazu pojedyncze, przybierają coraz bardziej na sile, aż wreszcie wybuchają potężnym tonem, rozbrzmiewającym na całe miasto. Niosą one radosną wieść — wielki Światowy Kongres Pokoju rozpoczął swe obrady w Warszawie.

Przechodnie zatrzymują się na ulicach. Nie wszyscy wiedzą, co oznaczają dźwięki syren. Ale z ust do ust przebiega wiadomość o historycznym wydarzeniu, które nastąpiło w naszej stolicy.

W łódzkich fabrykach wre ożywiona praca. Gdy poprzez łoskot krosien do tkalni ZPB im. Dubois dobiegł dźwięk syren, tkaczki nie przerwały swej pracy. Tow. **Helena Strzelbicka** mówi:

— Rozpoczął się wielki Kongres. Wzmaga się walka o pokój. My też wzmożemy nasze wysiłki, by każdy metr tkaniny wyprodukowany ponad normę stanowił godne poparcie naszych żądań pokoju, by za wielkim głosem Kongresu stał nasz czyn.

W przędzalni ZPB im. Dubois rozmawiamy z **ob. Marią Piekarską** — prządką.

— Dźwięk syren przypomina nam, że w Warszawie rozpoczęły się obrady Kongresu.

Wszyscy robotnicy pełniący Warty Pokoju łączą swe wysiłki, walcząc o pokój przy swoich warsztatach. Będziemy pracować jeszcze lepiej i wydajniej, aby przybliżyć zwycięstwo pokoju, aby utrwalić je na zawsze.

Tak we czwartek wieczorem mówili i myśleli przy pracy i w domu wszyscy łódzcy robotnicy, oczekując z niecierpliwością pierwszych wiadomości **z przebiegu obrad.**

Dotkliwe straty

wojsk napastniczych w Korei

PEKIN (PAP). Z Korei donoszą, że komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej podaje, iż w ostatnich tygodniach wojska amerykańskie i lisynmanowskie poniosły w toku walk w Korei Północnej poważne straty.

Komunikat stwierdza, że jednostki koreańskiej Armii Ludowej i walczące u ich boku chińskie oddziały ochotnicze **udaremniły plany napastników amerykańskich, którzy zamierzali przed dniem 1 listopada zająć całą Koreę Północną i dotrzeć do granicy Chińskiej Republiki Ludowej. W wyniku silnych ciosów, zadanych przez wojska koreańskie i chińskie, oddziały nieprzyjacielskie musiały wycofać się na południe od rzeki Czong-czon.**

W ciągu 2 tygodni, do 8 listopada br., wojska ludowe rozbiły całkowicie 24 bataliony amerykańskie i lisynmanowskie oraz zadały dotkliwe straty 13 dalszym batalionom.

Straty napastników wyniosły w tym okresie w zabitych i rannych 8.802 żołnierzy i oficerów, w tym 2.894 żołnierzy i oficerów amerykańskich. Wśród poległych było 48 żołnierzy japońskich.

4.348 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich dostało się do niewoli, w tym 497 Amerykanów. Wśród jeńców znajdują się dwaj majorzy amerykańscy i trzej japońscy oficerowie.

Światowy Kongres Pokoju

rozpoczął swe obrady w stolicy Polski Ludowej

Przemówienie inauguracyjne przewodniczącego Stałego Komitetu — prof. Joliot-Curie



WARSZAWA (PAP). Uważam Drugi Światowy Kongres Obrońców Pokoju za otwarty.

Panie, panowie, drodzy przyjaciele! Chciałbym przede wszystkim przynieść wam pozdrowienia od Komitetu I Kongresu Obrońców Pokoju i w jego imieniu was przywitać.

Na tej wspaniałej sali, tak szybko przygotowanej, wspominając ze wzruszeniem wszystkie doznane już przez nas dowody przyjaźni — wyrażam z pewnością myśl wszystkich delegatów, dziękując serdecznie rządowi polskiemu, miastu Warszawie i Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju.

Jestem przekonany, drodzy delegaci i goście, że przemawiam w imieniu milionów mężczyzn i kobiet, miłujących pokój, w imieniu niezmierzonych mas obrońców pokoju, wyrażając wam naszą wdzięczność za wasza tak żarliwą i serdeczną zgodę na podjęcie wysiłków niezbędnych dla pokonania trudu podróży, które musieliście z różnych stron odbyć. Dowodzi to, że wszyscy tutaj posiadamy głębokie poczucie odpowiedzialności i że nikt nam nie może przeszkodzić w jej manifestowaniu.

Chcę jednak od razu podkreślić, że wysiłki te stały się niepomiernie lżejsze dzięki niezwykłej sprawności naszych przyjaciół czechosłowackich i polskich.

Jeżeli przewiezienie około 2 tysięcy delegatów i gości mogło się odbyć bez przeszkód i kłopotów, jeśli liczne trudności znajdowały natychmiastowe rozwiązanie, jeśli naszym przyjaciołom Polakom udał się zadziwiający wyczyn urządzenia Kongresu w przeciągu 2 dni — stało się to dlatego, że wszyscy obywatele tego kraju z rządem na czele są głęboko przywiązani do wielkiej sprawy POKOJU, której bronimy.

Pragnę w imieniu nas wszystkich, w imieniu wszystkich obrońców pokoju wyrazić im nasz podziw i naszą gorącą wdzięczność. Chciałbym jednak pozdrowić specjalnie naszych **przyjaciół brytyjskich, a zwłaszcza członków brytyjskiego Komitetu Przygotowawczego.** Pragnę im powiedzieć, jak bardzo cenimy ich oddanie dla sprawy i upór, z jakim usiłowali przezwyciężyć trudności stawiane na ich drodze przez rząd, który niewątpliwie już z góry postanowił sfałszować oblicze Kongresu lub uniemożliwić jego odbycie się.

Wyobrażamy sobie oburzenie i ból naszych brytyjskich przyjaciół, gdy okazało się, że rząd ich kraju, odsłaniając brutalnie swoje intencje, faktycznie zakazał urządzenia w Wielkiej Brytanii II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Drodzy przyjaciele brytyjscy, jesteśmy wam głęboko wdzięczni; bądźcie przekonani, że trud wasz nie był daremny. **Wasze i nasze oburzenie dzielą z nami wszyscy uczciwi ludzie na świecie, którzy uważają pokój za najwyższe dobro. Wspaniały sukces wiecu protestacyjnego, zorganizowanego przez was w Sheffield, dowodzi, że lud angielski nie solidaryzuje się z posunięciami waszego rządu.**

Zarządzenia te wzbudziły zdumienie w całym świecie i wywołały skutek sprzeczny z zamiarami tych, którzy je sprowokowali, jak i tych, którzy je wydali.

Chcąc zdławić głos pokoju, pobudzili oni energię bojowników o pokój i otworzyli oczy ludziom, którzy wczoraj jeszcze wahali się, a dziś przyłączają się do rzeszy obrońców pokoju.

Żałujemy oczywiście szczerze, że zabroniono nam mówić swobodnie o pokoju w mieście angielskim, ale chociaż miejsce, w którym odbywa się Kongres, posiada pewne znaczenie, wiemy, że sprawą zasadniczą jest **treść obrad i ich postanowienia.**

Nic nie może powstrzymać pochodu twórczych idei prawdy, sprawiedliwości i pokoju, które przenikają przez wszelkie granice i rozpowszechniają się na całym świecie.

Tak więc kongres, który odbywa się obecnie w Warszawie, to ten sam Kongres, który miał odbyć się w Sheffield.

Jedynie rząd angielski sprawił, że miasto Sheffield nie dostąpiło zaszczytu goszczenia Wielkiego Kongresu.

Pozwolenie na odbycie się obrad Kongresu w stolicy Polski jest zasługą rządu polskiego i przynosi mu zaszczyt.

Nie ulega wątpliwości, że **dokonane z olśniewającym sukcesem przeniesienie naszego Kongresu do Warszawy stanowi samo przez się akt o wielkiej doniosłości międzynarodowej.**

Jest to bowiem konkretny przykład siły, jaką reprezentujemy. Siły, która jednoczy i wyzwala dążenia ludów miłujących pokój.

Kongres nasz wzbudza w tej chwili wielkie zainteresowanie na całym świecie. Prace nasze powinny sprawić, by siła, jaką reprezentujemy, była jeszcze potężniejsza, abyśmy uczynili z niej najwyższą instancję, zdolną do narzucania woli ludów zawsze — w każdym wypadku, gdy zawiodą te instancje, których obowiązkiem jest utrzymanie pokoju na świecie. Takie winniśmy postawić sobie zadanie, otwierając ten Kongres.

Zgromadzeni delegaci i goście przyjmują owacyjnie serdeczne podziękowania za zorganizowanie Kongresu w tak krótkim czasie — jakie prof. Joliot-Curie kieruje **pod adresem rządu polskiego, miasta Warszawy i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju** oraz podziękowania **pod adresem Czechosłowacji** za jej ofiarną pomoc, która przyczyniła się w wielkiej mierze do ułatwienia delegatom przybycia na Kongres.

Konferencja prasowa

po pierwszym dniu obrad

II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Po zamknięciu obrad pierwszego dnia Kongresu odbyła się konferencja prasowa, w czasie której kierownicy poszczególnych delegacji oraz członkowie Stałego Komitetu Obrońców Pokoju poinformowali kilkudziesięciu obecnych na Kongresie dziennikarzy z całego świata o szczegółach organizacji i techniki obrad Kongresu oraz odpowiedzieli na liczne zadawane im pytania.

W odpowiedzi na pytania, przewodniczący konferencji Yves Farge stwierdził m. in., że na Kongresie obecnych jest około 15 dziennikarzy amerykańskich i zachodnio-europejskich. Dziennikarze ci stwierdzili w czasie konferencji, że żaden z nich nie miał najmniejszych trudności w otrzymaniu wizy do Polski.

Stwierdzono również, że **władze USA uniemożliwiły przyjazd na II Światowy Kongres wielu delegatom amerykańskim**, a wśród nich: synowi śpiewaka murzyńskiego, Paula Robesona, znanemu pisarzowi Howardowi Fastowi oraz działaczowi Polonii Amerykańskiej, Krzyckiemu. Również wielu delegatów australijskich i z wielu innych krajów nie mogło przybyć na Kongres w Warszawie z powodu trudności czynionych im przez rządy krajów rodzimych.

Yves Farge poinformował następnie zebranych, że pisarz niemiecki Tomasz Mann przesłał na ręce Prezydium Kongresu list, który oprócz życzeń dla Kongresu zawierał zapewnienie solidarności ze wszystkimi uchwałami, które będą powzięte przez Kongres w interesie ludzkości i pokoju. Na zapytanie przedstawiciela New York Times — red. Morrow'a, członek delegacji włoskiej prof. Donnini stwierdził, że delegacja ta reprezentuje przekrój całego społeczeństwa włoskiego. Przykładem tego jest fakt, że należy do niej m. in. członek partii monarchistycznej i deputowany do parlamentu włoskiego, ksiądz katolicki.

Kierownicy poszczególnych delegacji opowiadali również o trudnościach, na jakie napotykali delegaci na Kongres. M. in.: **delegaci Kuby byli przetrzymywani w więzieniu, aż do chwili odlotu samolotu do Europy. Stało się to w celu uniemożliwienia manifestacji przygotowanej przez klasę pracującą Kuby, dla odjeżdżających delegatów. Olbrzymie trudności w przyjeździe mieli również przedstawiciele krajów kolonialnych. Listy z zaproszeniami do tych delegatów przetrzymywane były na poczcie po 2 miesiące. Odmawiano im miejsc w samolotach i na okrętach.**

Uczynimy wszystko, aby obronić pokój świata...

Księża i działacze katoliccy woj. łódzkiego

zgłaszają na powitanie Kongresu Warszawskiego

akces do apelu intelektualistów katolickich

W dniu 16 listopada odbyła się w Łodzi wojewódzka konferencja księży, sióstr zakonnych i świeckich działaczy katolickich, zrzeszonych w organizacji charytatywnej „Caritas".

Okoliczność, iż konferencja miała miejsce w uroczystym dniu otwarcia obrad II Światowego Kongresu Pokoju, sprawiła, że aczkolwiek porządek dzienny zebrania przewidywał zagadnienia techniczne, robocze działalności łódzkiej „Caritas" — **na pierwszy plan, wysunęła się wielka, święta sprawa, którą żyje całe nasze społeczeństwo, która nurtuje głęboko wszystkie narody świata, i której obronie poświęca swe wysiłki odbywający się właśnie Kongres Warszawski.**

Już zagajając konferencję, prezes łódzkiego Zrzeszenia „Caritas", **ks. Litewka**, podkreślił z całym naciskiem, iż duchowieństwo naszego województwa i rzesze katolików świeckich włączają się zdecydowanie do prowadzonej przez cały naród walki o pokój, zdając sobie w pełni sprawę, że wszystkie wartości, których służbie poświęcamy swoje życie i pracę, realizować można jedynie w warunkach **trwałego bezpieczeństwa i twórczego pokoju.**

„Dlatego też — powiedział ks. Litewka — **serca i myśli nasze zwracają się dziś ku ukochanej, rozkwitłej na gruzach wojennych Warszawie, gdzie posłowie pokoju z całego świata radzą, jak zapobiec próbom rozpętania przez złoczyńców atomowych nowej zbrodni wojennej, jak wytrącić z rąk zbrodniarzy imperialistycznych oręż ludobójstwa".**

Zabierając głos w dyskusji nad referatami wygłoszonymi na konferencji, a dotyczącymi dalszego rozwoju działalności „Caritas" w dziedzinie akcji charytatywnej — **ksiądz Andrysiak** podniósł, że **„wytyczne referatów pozostaną tylko pięknym słowem na papierze, jeśli nie wzmożemy swych wysiłków w walce o pokój. Chcąc bowiem spełniać doniosłe dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego, musimy mieć po temu odpowiednie warunki do pracy, a warunki te daje jedynie trwałe zabezpieczenie ludzkości od zbrodni i nieszczęść wojennych".**

— **Nasz oddział Zrzeszenia „Caritas"** — oświadczyła znana działaczka katolicka z Pabianic, **ob. Szwalm — ma poważne osiągnięcia w dziedzinie opieki nad dzieckiem, starcem, chorym i kaleką. Owoce naszej pracy zawdzięczamy temu, że kraj nasz rozkwita twórczą, pokojową pracą. Lecz krótki okres czasu od wyzwolenia nie zaleczył jeszcze wszystkich ran zadanych nam przez wojnę. Ciągle jeszcze napotykamy jej ofiary: dzieci, *które wojna pozbawiła rodziców*, kaleki bez rąk i nóg, niewidomych, chorych nieuleczalnie. Walczmy o to, aby *nigdy więcej nie powtórzyła się* zbrodnia, która na tylu ludzi sprowadziła straszliwe nieszczęścia!**

Po przemówieniu **ks. dziekana Matuszewskiego,** który w sposób głęboki i wnikliwy powiązał zagadnienie walki o pokój z ideami prawdziwego chrześcijaństwa i z obowiązkami każdego rzetelnego katolika — wniesiona została na porządek obrad sprawa **podpisów pod deklaracją intelektualistów katolickich.** Jak wiadomo, deklaracja ta została uchwalona dnia 4 listopada w Warszawie, na naradzie czołowych działaczy katolickich w Polsce. Podjęto w niej **apel do świata katolickiego w kraju i za granicą w sprawie czynnego włączenia się intelektualistów i działaczy katolickich do walki w obronie pokoju, do zespolenia wysiłków w sprawie utrzymania i utrwalenia bezpieczeństwa świata.**

Apel powyższy, stanowiący akt powitania przez opinię katolicką II Światowego Kongresu Pokoju, zostaje gorąco przyjęty przez zebranych na konferencji, którzy na miejscu licznie zgłaszają akces do odezwy intelektualistów katolickich w sprawie pokoju.

— **Uczynimy wszystko, aby obronić pokój, aby uratować ludzkość przed nową pożogą wojenną** — oświadcza grupa duchownych, podpisując apel intelektualistów katolickich. *Dostrzegamy wśród nich* **ks.** Chrulewicza, działacza „Caritas" z Tomaszowa Maz., ob. **Bednarskiego,** *ks. Zbieszczyka* z **Piotrkowskiego,** ks. dziekana **Matuszewskiego,** *ks.* **Polaka** i innych.

By dać ponadto publiczny wyraz swych pragnień pokojowych i swej woli wzięcia udziału w czynnej walce o pokój — księża, siostry zakonne i świeccy działacze katoliccy, zgromadzeni na konferencji, wśród hucznych oklasków, uchwalają tekst depeszy z życzeniami dla obradującego w Warszawie Kongresu oraz rezolucję, w której obok słów potępienia dla atomowych ludobójców i podżegaczy wojennych znajdujemy nurtujące polskie społeczeństwo katolickie pragnienie uregulowania życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich.

Rezolucja

My, księża, siostry zakonne i świeccy działacze katoliccy zebrani w dniu 16 listopada br. na konferencji wojewódzkiej zrzeszenia katolików „Caritas" w Łodzi oświadczamy co następuje:

Wobec wzmagającej się działalności podżegaczy wojennych uważamy za konieczne poparcie wysiłków naszego Rządu, zmierzających do utrwalenia pokoju i przeciwstawienia się wszelkim zakusom, jakie prowadzą do wojny. Protestujemy z oburzeniem przeciwko prowokacyjnym szykanom imperialistów zachodnich, którzy uniemożliwili zorganizowanie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield i witamy z uznaniem inicjatywę Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, dzięki której II Sesja Światowego Kongresu odbywa się w naszej stolicy.

Mamy wszyscy świeżo w pamięci straszne spustoszenia materialne i moralne jakie pociągnęła za sobą druga wojna światowa. Uchwała, podjęta przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, dała w sposób jasny wyraz obawom, że w wypadku użycia broni masowego zniszczenia niemożliwą będzie jakakolwiek akcja pomocy nie tylko żołnierzom, ale również matkom, starcom i dzieciom.

W tym stanie rzeczy — my, działaczki i działacze katoliccy, zgodnie z nakazami wiary i sumienia, opowiadamy się kategorycznie przeciw użyciu broni masowego niszczenia, a w szczególności przeciwko użyciu bomby atomowej, popieramy zdecydowanie opinię milionów ludzi na całym świecie, domagających się potraktowania ewentualnych sprawców użycia broni atomowej jako winnych zbrodni ludobójstwa.

Mając na względzie, że granica na Odrze i Nyssie służy walnie sprawie utrwalenia pokoju — my, działaczki i działacze katoliccy, wyrażamy głębokie zadowolenie z osiągniętego w tej sprawie porozumienia między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną i deklarujemy niezłomną wolę obrony tejże granicy przed zakusami zachodniego rewizjonizmu.

W tych warunkach ważną i pilną jest sprawa jak najrychlejszej stabilizacji życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich, zgodnie z porozumieniem między Rządem RP a Episkopatem polskim z dnia 14 kwietnia 1950, zgodnie z polską racją stanu i dobrze zrozumianym interesem szerokich mas katolików polskich, zamieszkujących nasze odwieczne ziemie piastowskie.

Zważywszy, że żądanie to popiera cały naród polski, który zdecydowanie dąży do tego, aby na naszych Ziemiach Zachodnich znikła wszelka tymczasowość w dziedzinie życia religijnego — my, księża, siostry zakonne i świeccy działacze katoliccy, solidaryzując się ze stanowiskiem Rządu RP i wolą całego społeczeństwa — domagamy się od Episkopatu polskiego wprowadzenia stałej administracji kościelnej na terenach Ziem Zachodnich Polski.

Depesza do Prezydium Kongresu Pokoju

Do Prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju
w Warszawie

My, księża, siostry zakonne i świeccy działacze katoliccy, zebrani w dn. 16. 11. 50 r. na konferencji Zrzeszenia „Caritas" w Łodzi, przesyłamy gorące pozdrowienia wszystkim uczestnikom II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Solidaryzując się z uchwałami, które zapadną na Kongresie w sprawie dalszej walki o utrwalenie pokoju światowego, życzymy owocnych obrad.

Prezydium i uczestnicy konferencji

15-lecie ruchu stachanowskiego w ZSRR

MOSKWA (PAP). 15 lat temu, dnia 17 listopada Józef Stalin wygłosił historyczne przemówienie do uczestników I Wszechzwiązkowej Narady Stachanowców.

Prasa radziecka poświęca wiele uwagi tej dacie, wskazując na ogromny postęp i rozwój ruchu stachanowskiego w ciągu tych 15 lat. Masy pracujące ZSRR uczciły 15-lecie ruchu stachanowskiego nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. Tysiące zakładów przemysłowych zameldowało o przedterminowym wykonaniu planu 5-letniego.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Przyjaźń dla narodów Zw. Radzieckiego

manifestują chłopi w całym kraju

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dał mieszkańcom wsi polskiej okazję do zamanifestowania ich gorących uczuć wdzięczności i przyjaźni dla bratnich narodów ZSRR.

Np. chłopi z gminy Turka w pow. chełmskim, woj. lubelskiego, ufundowali **pomnik wdzięczności dla bohaterskiej Armii Radzieckiej.** Odsłonięcie pomnika stało się żywiołową manifestacją ludności tej gminy na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i pokoju.

W jednej tylko gminie Bukowa w woj. lubelskim chłopi zorganizowali **19 nowych kół TPPR,** zaś w pow. Biała Podlaska **10 kursów nauki języka rosyjskiego.**

W podobny sposób manifestują swą przyjaźń dla Związku Radzieckiego chłopi w całym kraju.

WYSTAWA: „LENIN I STALIN W LITERATURZE"

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otwarto w salach Biblioteki Miejskiej w Szczecinie wystawę pt. **„Lenin i Stalin w literaturze"**, zorganizowaną przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na wystawie zgromadzono kilkaset dzieł w językach rosyjskim i polskim o życiu i pracy genialnych wodzów Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i mas pracujących całego świata — Lenina i Stalina.

W uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, rad narodowych, TPPR i inni.

KIERMASZ KSIĄŻEK RADZIECKICH

W całym kraju zorganizowano w ramach Miesiąca kiermasz książki radzieckiej w zakładach pracy. Pięknie wydane radzieckie książki beletrystyczne, naukowe oraz popularne broszury i wydawnictwa cieszą się wielkim powodzeniem. M. in. kiermasze takie zorganizowano w hutach: „Batory", „Kościuszko" i w wielu innych kopalniach, hutach, fabrykach oraz instytucjach na Śląsku. Kiermasze książki radzieckiej odbywają się również we wszystkich innych województwach naszego kraju.

Podżegacze wojenni nie śpią

Tajne pertraktacje między USA i Japonią

MOSKWA (PAP). — W depeszy z Szanghaju agencja TASS donosi, że z Tokio nadeszły wiadomości o **tajnych pertraktacjach toczących się obecnie między sztabem Mac Arthura a rządem japońskim w sprawie projektu porozumienia wojskowego USA i Japonii.**

Projekt ten przewiduje, że wojska amerykańskie w składzie trzech dywizji będą kontynuowały okupację Japonii w ciągu 30 lat i że liczebność tzw. rezerwowego korpusu policji w Japonii zostanie zwiększona trzykrotnie. Korpus ten otrzyma nowoczesną broń i będzie znajdował się de facto pod kierownictwem USA, chociaż kierownictwo amerykańskie będzie zamaskowane firmą ONZ. **Dalej projekt przewiduje, że między Japonią a reżimem południowo - koreańskim zawarty zostanie pakt antykomunistyczny i że Japonia weźmie udział w montowanym przez USA agresywnym pakcie Pacyfiku.**

Pracą odpowiadamy podżegaczom wojennym

List pracowników POM Nr 32 do Prezydium II Kongresu Pokoju

Pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr. 32 w Rawie Mazowieckiej, wystosowali następujący list do Prezydium Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie:

Do Prezydium II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie

II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju, my pracownicy POM Nr. 32, w Rawie Mazowieckiej, przesyłamy najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad nad utrwaleniem pokoju, tak bardzo potrzebnego naszej odbudowującej się Polsce Ludowej, oraz całemu światu. Nie chcemy wojny! Precz z podżegaczami do nowej wojny!

Chcemy odbudować naszą ludową ojczyznę w pokoju, dlatego też w celu uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju wzmagamy swój wysiłek w pracy, podejmując następujące zobowiązania:

Przyśpieszyć zakończenie prac eksploatacyjnych, zmniejszyć awarie i postoje o 1 proc., zwiększyć oszczędność paliwa o dalsze 2 proc. oraz wyremontować 6 pługów i 2 młocarnie przed zakończeniem II Światowego Kongresu Pokoju.

Dzięki wykonaniu naszych zobowiązań umocnimy i utrwalimy światowy pokój wbrew knowaniom podżegaczy wojennych.

Niech żyje pokój na całym świecie!

Niech żyje II Światowy Kongres Pokoju!

Pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr. 32 w Rawie Mazowieckiej.

Marynarze i portowcy strajkują we Włoszech

RZYM (PAP). — Związek zawodowy robotników portowych ogłosił 48-godzinny strajk, wysuwając żądanie podwyżki płac. Na morze nie wypłynęły z portu genueńskiego dwa wielkie transatlantyki „Santa Cruz" i „Conte Biancamano". Inne statki, które uprzednio wyruszyły już w drogę, zatrzymały się w portach włoskich w Neapolu i Syrakuzach.

Wydalona z Labour Party

za akcję pokojową

LONDYN (PAP). — Jak donosi „Daily Telegraph", członkini Komitetu Wykonawczego partii labourzystowskiej Mabel Smith, która aktywnie uczestniczyła w organizacji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield, „automatycznie straciła prawo należenia do partii".

MYŚL O POKOJU – mobilizuje do coraz większych sukcesów

Załoga ZWAT pracuje na nowych normach

Dni przedkongresowe przebiegały w Zakładach Wytwórczych Aparatów Telefonicznych pod znakiem wytężonej pracy. Członkowie organizacji partyjnej, związkowej i dyrekcji technicznej, przedstawiciele załogi, do późna w noc na salach produkcyjnych i przy biurkach coś obliczali, sumowali, przygotowywali. Badano dokładnie metody pracy, sposób wykonywania poszczególnych faz produkcji. Ile potrzeba czasu na uzupełnienie korpusu do wyłączników termotelefonicznych, ile na wykonanie dławika do cewkarki. 192 robotników jednej zmiany zażądało przecież od kierownika wprowadzenia nowych norm w życie w dniu otwarcia Kongresu. W ciągu następnych robotnicy dopytywali się każdego dnia w radzie zakładowej, czy aby na 16 listopada, na dzień rozpoczęcia Kongresu, wszystko będzie gotowe.

To „wszystko" — znaczyło **ustalenie nowych norm pracy.**

Bo taki właśnie miał być Czyn **Pokoju** załogi ZWAT. W tym uroczystym dniu **postanowili wszyscy, jak „jeden mąż" przystąpić do pracy na nowych, wyższych normach.** Żeby dać większą produkcję. Żeby już na stałe podnieść wydajność całej załogi. Żeby w ten sposób oświadczyć: **„Chcemy pokoju, utrwalamy pokój — podnosząc produkcję, przekraczając nowe normy".**

I oto 16 listopada, w chwili, gdy w Warszawie czyniono już ostatnie przygotowania do rozpoczęcia II Światowego Kongresu, we wszystkich salach produkcyjnych, na wszystkich maszynach i stołach pojawiły się nowe karty robocze z nową normą produkcyjną.

140 proc. Genowefy Olszewskiej

Genowefa Olszewska tego dnia nieco wcześniej, niż zwykle, przyszła do pracy. Żwawo minęła podwórze, przeszła schodkami do góry, skręciła w pierwsze drzwi na prawo. Znalazła się w swojej sali, t. zw. składni. Kilka robotnic przygotowywało się już do codziennej pracy. Tow. Olszewska rzuciła szybkie spojrzenie na swą kartę roboczą. Norma była znacznie wyższa. Ale to ją bynajmniej nie zatrwożyło. Kto, jak kto, ale ona da sobie dobrze radę z tą normą. Przecież **starą wykonywała z ogromną nadwyżką.** A cóż dopiero mówić, gdy w grę wchodzi **sprawa walki o pokój, obowiązek zadokumentowania swej solidarności z delegatami, obradującymi na Kongresie.**

Z zapałem przystąpiła do roboty. Prędko mijały godziny. Po sześciu godzinach pracy Olszewska znów spojrzała na normę. **W ciągu sześciu godzin norma przewidywała wykonanie 100 sztuk korpusów do wyłączników termotelefonicznych.** A ile wyprodukowała w rzeczywistości? Liczyła tak szybko, że musiała kilka razy sprawdzać Była naprawdę zdenerwowana. Czy aby wypełniła nową normę? 80 90, 100, 110, ... 140 proc! Uśmiechnęła się z triumfem. Przekroczyła **o 40 proc. wykonanie nowej normy!** Czyn Pokoju został z honorem zrealizowany.

Praca na nowych normach

W nawijalni pracują prawie same kobiety. Po jednej stronie sali maszyny, po drugiej stoły, przy których zręcznie sporządza się dławiki do cewkarek. Praca ręczna przebiega sprawnie w rytmie łoskotu maszyn.

Niedaleko od wejścia pracuje na wijaczka, **tow. Zofia Wróbel.** Pierwszy dzień pracy na nowych normach i jej także przyniósł pełne zadowolenie. **Wykonała ją w 125 proc.**

— Teraz najlepiej widzę, jak niesłuszne były stare normy, — mówi tow. Wróbel do zatrudnionej obok nawijaczki **Augustyniakowej.** — Ile kryło się w nich „luzu", jeśli na nowej, znacznie wyższej normie, ja osiągnęłam 125 procent, a ty — 120!

— Znamy dobrze hasło: **„Udział kobiet w wykonaniu Planu 6-letniego — gwarancją trwałego pokoju",** — powiada tow. **Augustyniakowa.** — **Wykonujemy Plan 6-letni, budujemy pokój. Dumna jestem, że właśnie w dniu rozpoczęcia II Kongresu Pokoju, tak znacznie podnosimy wydajność pracy.**

Tokarz Kierasiński ma swój wkład do walki o pokój

Pogodny, radosny nastrój panuje na wszystkich salach produkcyjnych. Czerwone proporce, przypięte kokardki, hasła, wzywające do walki o pokój przypominają załodze w każdej chwili, że **Warty Pokoju — to — straż honorowa, to symbol, obowiązujący do jak największego wzmożenia wysiłków.**

Tokarz rewolwerowy, **ob. Bajszczyk,** sporządza śruby do rur jarzeniowych. **Pracując pierwszy dzień na nowej normie wykonał ją w 125 proc.**

— **Cały dzień myśli moje były tam, w Warszawie, w sali obrad bojowników o pokój. Fakt, że oni tam radzą nad tym, jak całej ludzkości zapewnić spokojne jutro, wprost uskrzydlił moje ręce. Robota posuwała się naprzód bez żadnych przeszkód.**

Tokarz **Kierasiński** zakończył tego dnia robotę, dzieląc się z towarzyszami pracy radosną nowiną: **„Wyobraźcie sobie, skróciłem o dwie minuty wykonanie mej podstawowej normy. Wykonałem w ciągu dnia o kilkadziesiąt sprężynek więcej".**

Zdawało by się, że to „nic" — kilkadziesiąt sprężynek. A przecież tokarz Kierasiński włożył w nie całą swoją miłość dla pokoju, całą swą wolę utrwalenia go, aby już nigdy nie zawisła nad światem groźba wojny. **Owych kilkadziesiąt sprężynek — to wielki wkład robotnika Kierasińskiego do dzieła utrwalenia pokoju.**

Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych pierwsza w Łodzi przystąpiła do pracy na nowych, podwyższonych normach. Rozpoczynając tę pracę w pierwszym dniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zadokumentowała w ten sposób, że czynem walczy o zapewnienie triumfu sprawy pokoju.

M. Kordos

Nasza ankieta

Spośród wielu odpowiedzi, napływających na ankietę „Głosu Robotniczego" publikujemy dzisiaj **wypowiedź tow. Heleny Wiaderek, brakarki z ZPB im. Dubois.**

W odpowiedzi na ankietę „Głosu" można było by napisać niejedno wielkie dzieło, ale ja przypomnę zwięźle tylko te dobrodziejstwa, z których my, włókniarze, korzystamy dzięki Związkowi Radzieckiemu.

A więc **pomoc Związku Radzieckiego,** dostarczającego nam bawełnę, pozwoliła w krótkim czasie po wyzwoleniu uruchomić nasze fabryki w pełni, na trzy zmiany. Dzięki temu włókniarze mogli od razu przystąpić do pracy i ani przez chwilę nie groziła nam zmora przedwojennych lat — bezrobocie. Rynek nasz został zaopatrzony w tak bardzo potrzebne zaraz po wojnie tkaniny, a eksport gotowych towarów dostarczył krajowi cennych dewiz na zakup surowców i maszyn, niezbędnych w okresie odbudowy.

Przykład i doświadczenia Związku Radzieckiego przyczyniły się do tego, że szybko i w rozległym zakresie wprowadzono u nas takie wspaniałe rzeczy, jak wczasy pracownicze, szeroko rozwiniętą opiekę nad matką i dzieckiem, opiekę nad zdrowiem robotników, kolonie, żłobki, przedszkola dla dzieci robotniczych, z których korzystają już w Polsce miliony, że nastąpił wspaniały rozwój szkolnictwa, że udostępniono robotnikom rozrywki kulturalne, stworzono świetlice, biblioteki dla robotników itp.

Wprowadzamy u nas metody, już wypróbowane przez radzieckich robotników — metody, do których oni dochodzili w ciągu długich lat pracy. Te, po bratersku przekazywane doświadczenia, stanowią dla nas bezcenny wprost dar, skracający nasze wysiłki nad zbudowaniem socjalizmu o wiele lat.

Dzięki wyzwoleniu Polski przez Związek Radziecki, dzięki jego stałemu przeciwstawianiu się zakusom imperializmu, nie zostaliśmy niewolnikami fabrykantów i obszarników. Dzięki pomocy i przykładowi Związku Radzieckiego możemy spokojnie budować szczęśliwą przyszłość. Tej wielkiej uczynności, którą wykazał tak szczodrze wobec nas Związek Radziecki, nie zapomnimy nigdy i zawsze będziemy wdzięczni za nią narodom radzieckim oraz ich Nauczycielowi i Wodzowi — Wielkiemu Przyjacielowi Polski — Tow. Stalinowi.

Helena Wiaderek
brakarka z ZPB im. Dubois

Błyskawiczna gazetka ścienna w ZPB im. Marchlewskiego



Załoga ZPB im. Marchlewskiego z zainteresowaniem czyta „błyskawiczne gazetki ścienne", donoszące o sukcesach produkcyjnych robotników, pełniących Warty Pokoju, na cześć II Światowego Kongresu Pokoju.

Wielkie ożywienie w małym miasteczku

Konstantynów wzmożoną pracą wita Kongres Pokoju

Konstantynów pod Łodzią — to miasteczko zazwyczaj mało ożywione, ciche i czyniące wrażenie raczej sennego.

Ten ospały nastrój Konstantynowa prysł na wiadomość o tym, że Kongres Pokoju odbędzie się w Warszawie. Nowina zelektryzowała wszystkich. Przede wszystkim zabrano się żwawo do pracy, aby miastu nadać uroczysty, radosny wygląd.

Ulice udekorowano transparentami i hasłami pokoju. Na budynkach instytucji i zakładów pracy umieszczono portrety czołowych bojowników o pokój; wszędzie widnieją symboliczne gołębie pokoju.

Lecz Konstantynów uczcił Światowy Kongres Pokoju nie tylko swym wyglądem zewnętrznym. W tym cichym miasteczku, jak i we wszystkich miastach i wsiach polskich, **rośnie na cześć Kongresu Czyn** — najwymowniejsza i najbardziej godna **odpowiedź podżegaczom wojennym.**

W Konstantynowskich Zakładach Wełnianych ponad **400** osób zaciągnęło Warty Pokoju, pracując lepiej i wydajniej.

Zespół przodownika pracy, Jana Kamockiego, dzierżący w ciągu 3 kwartałów proporczyk przodującego zespołu, oświadczył na masówce: „Na cześć Kongresu zobowiązujemy się tak pracować i tak podciągnąć słabszych w naszym zespole, aby w czwartym kwartale również uzyskać pierwsze miejsce we współzawodnictwie".

Odświętnie i uroczyście wyglądają sale oddziału I „A". Lśniące okna, uporządkowane maszyny i świecąca czystością podłoga. W klapach schludnych fartuchów i kombinezonów radują oczy niebieskoczerwone kokardki, białe gołąbki pokoju.

Oddział IV postanowił na cześć Kongresu tak **upowszechnić współzawodnictwo,** aby uczestniczyło w nim **90 proc.** załogi. Pozostałe 10 proc. pracowników oddziału IV postanowiono doszkalać zawodowo, **aby przed końcem roku również mogli wziąć udział we współzawodnictwie pracy.**

Poza tym tkacze tego oddziału powzięli liczne **zobowiązania indywidualne, Anna Kiełbik i Franciszek Sulej** przyrzekli podnieść jakość i ilość towarów o 5 proc. oraz wziąć pod opiekę po 2 słabszych pracowników.

Tkacz **Józef Szymański** i żona jego, **Jadwiga,** są znani wszystkim robotnikom Konstantynowskich Zakładów Wełnianych. Nieomal każda schodząca z ich maszyn sztuka towaru — to I gatunek. Ob. Szymański wraz z żoną stanęli również do pełnienia Wart Pokoju, postanawiając pracować jeszcze lepiej, jeszcze wydatniej.

Pierwsze sztuki, które wyrobili w czasie pełnienia Wart — po dokładnym przejrzeniu ich przez brakarza — okazały się bezbłędne.

Radość i duma małżeństwa Szymańskich była ogromna. Ta sztuka towaru — to ich cegiełka do gmachu trwałego pokoju, to ich najskuteczniejsza odpowiedź wrogom pokoju.

Kongres w Warszawie w pełni udowodni, że na całym świecie ludzie prości, ludzie pracy pragną pokoju. Kongres Warszawski niewątpliwie spełni ich gorące nadzieje i doprowadzi do utrwalenia pokoju. Miliony prostych ludzi są przeciw garstce podżegaczy i to decyduje.

„My pragniemy pokoju i pokój obronimy" — stwierdza tkaczka **Agnieszka Pietrzak,** a potem dodaje: „Chcę wychować moich małych szkrabów w pokoju. Pragną tego wszystkie matki na całym świecie, bez różnicy przekonań, narodowości i koloru skóry. Wszystkie matki mają jednakowe serca i jednakowo kochają swe dzieci. Pragną dla nich pokoju".

Halina Sfronkowska kończy już pracę. Palce jej migają szybko, nakładając cewki. Potem schyla się i zbiera skrzętnie odpadki wełny z podłogi.

„Patrz, zostawiłaś tam jeszcze za maszyną trochę wełny. Pozbieraj — mówi do koleżanki — przecież wzmogłyśmy oszczędność na cześć Kongresu".

Setki tysięcy prostych ludzi w setkach miasteczek i osad zajmują podobną postawę i to jest jeden z ogromnych sukcesów II Światowego Kongresu Pokoju.

Narada korespondencyjna prządek

Jak podnieść jakość przędzy

Narada nasza zbliża się ku końcowi. Za kilka dni podsumujemy wszystkie zagadnienia, poruszone przez uczestników narady i wysnujemy wnioski, które winny być cenną wskazówką przy **opracowaniu regulaminu drugiego z kolei konkursu w naszych przędzalniach.**

Dziś w dalszym ciągu zamieszczamy wypowiedzi, dotyczące **przykręcania w przędzalni odpadkowej. Zabierają głos: Józef Bartosiak, brakarz z ZPB im. Dzierżyńskiego, oraz Janina Felczak, przykręcaczka z ZPB im. Marchlewskiego.**

Józef Bartosiak
brakarz przędzalni odpadkowej ZPB im. Dzierżyńskiego

Szkolić i pilnować!

Rację miał tow. Barłoga, gdy zwracał uwagę na niską jakość produkcji naszej przędzalni odpadkowej. Jakże oddział ten nie ma produkować z błędami, skoro w całej przędzalni odpadkowej nie ujrzysz **ani jednego instruktora.** Młodzi przędzarze przykręcają według swego widzi mi się, gdyż nawet starzy przykręcacze nie zawsze potrafią im pokazać, jak należy to czynić. Wielu z nich także przykręca wadliwym sposobem.

Co tu dużo mówić — w czasie konkursu nawet nikt ze śrubowników, tych niby najlepszych przędzarzy, nie został wysunięty do nagrody. Wyniki ich okazały się bardzo słabe.

Trzeba zwrócić także uwagę na **oddział przygotowawczy.** Często zdarza się u nas, że otrzymujemy pół wałka niedoprzędu grubego i pół wałka cienkiego. Mamy z tego wyprodukować 12 numer przędzy. Tymczasem z pomieszanego w ten sposób niedoprzędu nie możemy wyrobić pożądanego numeru. Przyczyna tego tkwi w nierównym układaniu się „kożucha".

Więc zdaniem moim, chcąc podnieść jakość przędzy w naszej przędzalni odpadkowej, należy po pierwsze: uczyć przędzarzy umiejętnego przykręcania, po drugie — pilnować jakości niedoprzędu.

Janina Felczak
przykręcaczka przędzalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego

Moja metoda przykręcania

Powiem krótko o mojej metodzie przykręcania. Po przykręceniu podtrzymuję nitkę w palcach, aby dobrze się skręciła i twardo nawinęła na cewkę. Czynię wszystko, aby moja przędza była równa i gładka. Kiedy po obciąganiu kilka nitek podczas uruchamiania maszyny zostanie zerwanych, wtedy napuszczam dopóty z obcej kopki na poszczególne cewki, aż wszystkie stają się jednakowo równe.

To samo robię w wypadku zerwania się nitki w połowie jej nawijania. Wtedy także nawijam z innej kopki, aż do równości. W ten sposób unikam tworzenia się „lalek".

Dzięki tym metodom produkuję wysokowartościową przędzę.

Śladem naszych korespondencji

W związku z korespondencją **tow. Dubilasa** pt. „Zwalczanie absencji wymaga pracy wychowawczej" Rada Zakładowa ZPW im. Barlickiego wyjaśnia, iż poruszona przez niego sprawa, rozpatrywana była na egzekutywie podst. organizacji partyjnej. W toku obrad postanowiono, że kierownicy oddziałów i członkowie oddziałowi Rady Zakładowej będą bezpośrednio odpowiedzialni za dyscyplinę pracy na swych oddziałach.

* * *

Kierownictwo ZPO im. Próchnika w odpowiedzi na korespondencję **tow. Stasiaka** pt. **„Woda przecieka z piętra na piętro"** komunikuje nam: „We wrześniu br. mieliśmy przystąpić do remontu dachów, jednak wskutek odmowy wykonania robót, udzielonej nam przez przedsiębiorstwa, do których zwracaliśmy się, zmuszeni byliśmy sami przystąpić do zabezpieczenia dachów. Dokonane to zostało po ukazaniu się artykułu".

* * *

W wyjaśnieniu kierownictwa ZPB im. Stalina, udzielonym na korespondencję **tow. Bratek** pt. **„Usunąć przeszkody w produkcji"**, czytamy: „Docieranie pasów do rączek jest sprawą istotną. W związku z tym komunikujemy, że dotychczas już kilkadziesiąt kół pasowych napędni zostało przesuniętych, co zlikwidowało częściowo ocieranie się pasów o rączki. Aby usunąć wszystkie tego rodzaju niedokładności jesteśmy zmuszeni zmieniać przy krosnach wały korbowe. Potrwa to jednak pewien okres czasu, konieczny dla przeprowadzenia remontów na tym odcinku".

* * *

Odpowiadając na korespondencję **tow. Kłosa** pt. **„Kierownik personalny daje zły przykład"** kierownik personalny ŁZP Gm. Nr. 6 pisze: „Przyjąłem krytykę, która zaostrzyła mą czujność na tym odcinku. Przyznaję się, składając z pełnym poczuciem obowiązku i odpowiedzialności samokrytykę, do jednorazowego 30 minutowego i kilkakrotnych, od 5 do 10 minut, spóźnień do pracy. Częściowo tłumaczy to fakt, że mieszkam w północnej dzielnicy m. Łodzi i muszę podczas dojazdu tramwajem przesiadać przy Pl. Wolności, a dostać się na następny tramwaj bywa dość trudno. Niemniej jednak nie usprawiedliwia to absolutnie mych zaniedbań, do których nie dopuszczę w przyszłości".

Od Redakcji. Spóźnienie się kierownika personalnego do pracy wywołuje słuszne oburzenie robotników, bowiem ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy obowiązuje wszystkich, tym bardziej Was, towarzyszu Kacprzak.

Wyjaśnienie Wasze o trudnościach przy dojeździe tramwajami nie jest uzasadnione. Można wstać o kilkanaście minut wcześniej i całe zagadnienie byłoby rozwiązane.

Nasi korespondenci piszą...

Kiepski kierownik

Oddział obsługowo - przemysłowy PPB, przeprowadza remonty dekarskie. Kierownikiem brygady dekarskiej jest tow. **Roman Cieślik.** Otóż brygadzie tej powierzono dokonanie remontu strażnicy Straży Pożarnej przy ul. Wólczańskiej 113/115. Pewnego dnia tow. Cieślik poszedł sobie na pół dnia. Brygada jego zaś musiała bezczynnie stać wobec braku materiału. Bez podpisanego bowiem przez tow. Cieślika kwitu materiału nie można było otrzymać. Robotnicy stracili na skutek tego pół dnia...

Czy tow. Cieślik nie mógł pozostawić zastępcy lub tak zarządzić, aby nie dopuścić do przerwy w pracy? Niewątpliwie mógł. Jednak nie uczynił tego, **wykazując całkowity brak poczucia obowiązkowości oraz odpowiedzialności za powierzoną sobie pracę.**

W okresie, kiedy klasa robotnicza wzmaga produkcję, podejmując zobowiązania na cześć II Światowego Kongresu Pokoju nie dopuszczalne jest wszelkiego rodzaju łazikostwo. Lekceważący stosunek do pracy nie licuje tym bardziej z tak poważnym stanowiskiem służbowym.

T. Saar.

Wzmożemy czujność na wsi

We wsi Zalesie, dokąd przybyła nasza ekipa, odbyło się zebranie członków ZMP. Na zebraniu tym wszyscy członkowie ZMP Zalesie zobowiązali się w ramach walki o pokój **wzmóc czujność przy akcji skupu zboża nie tylko na terenie własnej wsi, lecz również i na innych wsiach,** Postanowiono również **przepracować dodatkowo po cztery godziny przy kopaniu buraków w majątku PGR.**

Czynem tym młodzież Zalesia pragnie wykazać, że **ZMP-owcy wiejscy nie pozostaną w tyle w walce o utrwalenie pokoju, o wykonanie Planu 6-letniego, w dziele wykuwania socjalizmu na wsi.**

Tadeusz Niedziałkowski
MZK.

Przodujące tkaczki naszego zakładu

Nasza załoga ZPB im. Bytomskiej postanowiła nie szczędzić wysiłków, aby nie tylko wykonać, ale i przekroczyć zobowiązania pokojowe. O wielkiej ofiarności załogi świadczy fakt, że już wszystkie tkaczki, obsługujące 24 i 28 krosien, wykonują swe bazy.

Na pierwszy plan wysunęły się ostatnio ob. R. Porąbska, wyrabiająca bazę w 120,9 proc., A. Gałczyńska — 110,2 proc., G. Laskowska — 111,7 proc., K. Księżnik — 111,3 proc. oraz R. Will w 111 proc.

T. Kaczmarek
ZPB im. Bytomskiej.

Każdy członek Partii na Wartach Pokoju!

Anna Ramusowa
instruktorka ZPB im. Stalina

Moskwa-stolica pokoju



Uczestnicy wycieczki do Moskwy — na tle Kremla.

— Byłam w Moskwie, stolicy wielkiego, Socjalistycznego Związku Republik Radzieckich. Uczestniczyłam we wspaniałych obchodach na cześć **33 rocznicy Rewolucji Październikowej.** Jeszcze dziś, przypominając sobie ten radosny fakt, nie mogę wprost uwierzyć w to, że znalazłam się wśród nielicznej, 15-osobowej grupy, której przypadł w udziale **zaszczyt wzięcia udziału w potężnym obchodzie rocznicy Rewolucji Październikowej w Moskwie.**

Gdybym chciała mówić o owych głębokich wrażeniach, których tam doznałam, o niezapomnianych nigdy przeżyciach, o tym wszystkim, co z ogromną siłą uderzyć musi każdego, kto po raz pierwszy przybywa do Związku Radzieckiego — nie starczyło by na to miejsca w gazecie. Wspomnienia, wrażenia, nasuwają się jedne po drugich. Wszystkie ważne, wszystkie pozostawiające niezatartą pamięć w umyśle ludzkim.

Pragnę więc tylko zwrócić uwagę na jedną sprawę, którą w chwili obecnej uważam za najważniejszą. W Warszawie toczy swe obrady **II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.** Uczestniczą w nim przedstawiciele wszystkich krajów świata. Przybyła liczna delegacja radziecka. **Bowiem Związek Radziecki — to przecież czołowy bojownik o wielką sprawę pokoju.**

Chcę mówić dzisiaj o **MOSKWIE — STOLICY POKOJU.** Taką właśnie utkwiła w mej pamięci. Tak myślą wszyscy zwolennicy i bojownicy pokoju, o tym pięknym mieście, w którym na Kremlu przebywa wielki, ukochany przez całą postępową ludzkość — **Józef Stalin.**

Jak wygląda Moskwa, owe wspaniałe, ogromne, nowoczesne miasto, mają o tym wyobrażenie mniej więcej wszyscy z opisów w gazetach, z relacji tych, którzy zwiedzali Związek Radziecki. Ale co innego czytać, a co innego zobaczyć na własne oczy. W chwili, gdy przybyła tam nasza delegacja, **miasto tonęło w powodzi olśniewająco pięknych dekoracji.** Potęga i ogrom stolicy pierwszego w świecie socjalistycznego państwa wywołały u nas z miejsca niezatarte wrażenie.

Wieczorem odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademia. Sztandary wszystkich republik związkowych zdobiły wnętrze, miejsce prezydium przystrojone było niezliczoną ilością kwiatów. Wielotysięczna rzesza zebranych entuzjastycznie manifestowała na rzecz Wielkiego Święta i na rzecz Pokoju.

Następnego dnia, na trybunie u stóp Mauzoleum **Wielkiego Lenina** oglądałam imponującą defiladę. Patrzyłam i wprost oczu nie mogłam oderwać. Najpierw przeciągało wojsko, zwartym szykiem maszerowały szeregi Armii Radzieckiej stojącej na straży pokoju. A potem ogromną ławą podążały tłumy ludzi pracy. Radośnie, ochoczo, wesoło. Z góry widać było las tysięcy chorągwi, proporców transparentów i kwiatów, kwiatów... Mieszkańcy Moskwy wznosząc okrzyki na cześć swego ukochanego Stalina i wielkich przywódców, **manifestowali żywiołowo na rzecz Pokoju.**

Widać było, **jak głęboko w ich sercach zakorzeniona jest ta wielka idea. Widać było, że każda ich myśl, każdy wysiłek skierowane są ku zapewnieniu pokoju nie tylko swemu pięknemu krajowi, lecz i wszystkim ludziom na świecie.**

Zrozumiałam to jeszcze lepiej zetknąwszy się później z robotnikami w Fabryce Samochodów im. Stalina. W zakładach tych zatrudnionych jest 27 laureatów Stalinowskiej Premii, czołowych przodowników pracy. Jakim szacunkiem i poważaniem otoczeni są w Związku Radzieckim przodownicy! Ludzie mówią o nich tak: **„To są nasi najwybitniejsi bojownicy o pokój".** I tak jest w istocie. Dzięki wysiłkom radzieckiego świata pracy umacnia się stale potęga Związku Radzieckiego, rośnie stolica — **Moskwa.**

Tam wszystko robi się dla pokoju. Dla pokoju powstają piękne domy i pałace kultury, teatry, kina, kluby, ogromne bloki mieszkalne. Dla pokoju wznoszone jest pod Moskwą nowoczesne miasteczko uniwersyteckie. Dla pokoju dzieci już od zarania lat uczą się śpiewu, muzyki, wyrabiają w sobie zamiłowanie do przyszłego zawodu.

Takie wrażenia odniosłam, przechadzając się po Moskwie, **rozmawiając z ludźmi dostatnio ubranymi, zadowolonymi z siebie i z życia, zwiedzając ogromne sklepy, zaopatrzone we wszystko oraz podczas mego pobytu w kołchozie w Gorkach.**

Na każdym kroku rzucało mi się w oczy, iż całe społeczeństwo radzieckie jest zjednoczone i zwarcie skupia się wokół Wielkiego Stalina, że gotowe jest nieugięcie i twardo walczyć o pokój.

Zwiedzałam w ubiegłym roku Włochy oraz Francję. Podkreślić muszę olbrzymią różnicę, istniejącą między społeczeństwami państw kapitalistycznych a narodem Związku Radzieckiego. Różnica ta **jest wprost nie do wypowiedzenia.** Tam — wieczny konflikt między bogactwem i nędzą, wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi. Tutaj — jednomyślność, zwartość, wspólny cel, zespołowa praca, ogólny dobrobyt.

Zaczerpnęłam wiele otuchy i siły z pobytu w Związku Radzieckim. Potężny jest kierownik obozu pokoju — niezwyciężony Związek Radziecki. Związek Radziecki kierowany przez Genialnego Stalina, poprowadzi nas do zwycięstwa!

Zwycięstwo sił postępu i pokoju jest tak pewne jak świt następujący po nocy.

Tam, gdzie się toczą obrady Kongresu

Zwiedzamy Dom Słowa Polskiego

— dzieło rąk naszych robotników, dekoratorów i inżynierów

Wielka hala Domu Słowa Polskiego w Warszawie, która przeznaczona jest na drukarnię, została podzielona dziesiątkami ścianek, poprzecinana korytarzami. Nie są to naturalnie ściany z cegieł i tynku, lecz z desek, kryjących się za draperiami z materiału. Ośrodkiem zainteresowań jest naturalnie centralna część wielka sala konferencyjna. — Otacza ją 14 potężnych posągów, przedstawiających kobietę, na ręku której przysiadł gołąb.



Warszawa jest wspaniale iluminowana w związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju. — Na zdj.: fragment pałacu Staszica na Krakowskim Przedmieściu. Foto-AR.

Całość jest utrzymana w kolorze kremowym. Kremowe są ściany, portiery i zasłony. Jasne są stoły i krzesła, jasne i ogromnie długie stoły prezydialne. W dole czerwonym akcentem kładzie się chodnik. W górze, wszystkimi kolorami mienią się **sztandary, flagi wszystkich państw, wszystkich narodów.** Na matowych szybach stropu oświetlonych długimi żarówkami — dającymi t. zw. dzienne światło — **we wszystkich językach świata powtarza się słowo pokój.**

Gdy odsłonimy jedną z kotar i wyjdziemy w lewo lub w prawo — zobaczymy ogromnych rozmiarów holle. O tym, jak są wielkie, świadczy to, że kilkaset wieszaków zajmuje w nich tylko maleńki kącik. Giną, są prawie niewidoczne. W hollach tych znajduje się kilkanaście kiosków MHD i bogate, **piękne wystawy rysunków, fotografii, kukiełek.**

Jest tu wystawa **„Walka o pokój w rysunkach dziecka"**, jest wystawa **„Wczoraj i dziś"** — kilkaset dużych plansz zapoznaje nas z karykaturami, wykonanymi przez grafików różnych narodowości — **przez Rosjan i Japończyków, Amerykanów i Włochów,** ale malowanymi w tym samym celu — **aby bić i chłostać podżegaczy wojennych.**

Jest również gablotka, przed którą robi się naprawdę bardzo smutno — choć tytuł na niej niewinny: **„Zabawki amerykańskich dzieci" — to już nie ironia, to są autentyczne zabawki, które oszaleli zbrodniarze chcą wcisnąć w dłoń dziecka — maleńkie karabiny maszynowe, zabawki — bomby atomowe, samoloty — fortece, czołgi, które gdy je się nakręci, strzelają...**

W części gmachu, gdzie mieszczą się pokoje dla prasy, ruch ogromny — **przyjechało już wielu dziennikarzy zagranicznych.** Młoda Chinka zapisuje bloczek trudnym chińskim pismem. Są dziennikarze radzieccy, francuscy, węgierscy...

Moskiewski zespół tańca „Bieriozka"

odwiedzi wkrótce Łódź

w ramach obchodów Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko — Radzieckiej

Dnia 15 bm. przybył do Polski na gościnne występy 35-osobowy moskiewski zespół taneczny, „Bieriozka". Kierowniczką zespołu jest laureatka Nagrody Stalinowskiej, Nadieżda Nadieżdina.

Zespół ten zawita również do Łodzi.

Zespół „Bieriozka" jest bardzo młody — istnieje zaledwie dwa lata. Należą doń wyłącznie młode artystki; wiele z nich do niedawna jeszcze występowało **w amatorskich zespołach tanecznych.** Zespół powstał w jednym z kołchozów obwodu kalinińskiego, gdzie znakomita artystka, Nadieżda Nadieżdina, przed trzema laty po raz pierwszy opracowała i wystawiła taniec ludowy „Bieriozka", wyróżniony pierwszą nagrodą na obwodowym festiwalu zespołów amatorskich.

„Bieriozka" jest jedynym w **swoim rodzaju radzieckim zespołem tanecznym: wykonuje on wyłącznie tańce kobiece.** Kierowniczka zespołu, Nadieżdina, stworzyła na podstawie rosyjskich tańców ludowych szereg **wspaniałych kompozycji tanecznych.** Jedna z tych kompozycji — taniec „Bieriozka" — przyniosła zespołowi jego nazwę.

Wykonywane przez zespół tańce kobiece odznaczają się wielką różnorodnością. Oto ukazują się na estradzie 24 kobiety w rosyjskich strojach ludowych — sarafanach. Przy dźwiękach pieśni ludowej „Stała brzózka w polu" (pieśni, która była źródłem **natchnienia dla wielkiego kompozytora rosyjskiego, Piotra Czajkowskiego, do stworzenia IV Symfonii**), płyną po estradzie wykonawczynie tańca. Ich ruchy są lekkie i pełne wdzięku. Dziewczęta łączą się, tworząc malowniczą grupę, rytmicznie i płynnie rozchodzą się, wykonując piękne ewolucje taneczne. Taniec ten odbywa się na tle dekoracji, wyobrażającej gaj brzozowy, zalany promieniami słońca. Subtelność wykonania i głęboka muzykalność — oto, co przede wszystkim uderza w tej kompozycji.

W ciągu ubiegłych 2 lat zespół występował nie tylko w licznych miastach Związku Radzieckiego, **lecz gościł także w Czechosłowacji,** Rumunii, na Węgrzech, w Austrii i Finlandii. W roku ubiegłym zespół „Bieriozka" za wykonanie tańców ludowych otrzymał **pierwszą nagrodę na II Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.**

Do repertuaru „Bieriozki" należy też słynna „Lebioduszka". Po estradzie majestatycznie płyną wspaniałe łabędzie, w które przeistoczyły się tancerki. Szerokie rękawy białych kostiumów w połączeniu z pełnymi gracji, miękkimi ruchami rąk, do złudzenia przypominają piękne ptaki...

W repertuarze zespołu widzimy również tańce mistrzyń bogatych plonów, tańce dziewcząt wiejskich, które potrafią wspaniale pracować w polu, ale nie zaniedbują okazji, by wesoło zabawić się w chwilach wolnych od pracy. Należy tu wspomnieć przede wszystkim o „Kołchozowej polce", wyróżniającej się ciekawą kompozycją, bogactwem figur tanecznych.

Podstawą sukcesów „Bieriozki" jest nieustanna, wytężona praca całego zespołu i jego kierowniczki oraz sięganie do skarbnicy tańca ludowego, tego niewyczerpanego źródła natchnienia dla zawodowych zespołów choreograficznych.

Przybyliśmy ze wszystkich krańców świata, by bronić sprawy pokoju

Ilia Erenburg



Cały świat zna autora „Upadku Paryża" i „Burzy". Nie ma takiego kraju, do którego by nie dotarły płomienne słowa tego wybitnego pisarza i publicysty.

Piórem i własnym przykładem zagrzewał miliony ludzi do walki z faszyzmem i hitlerowskim barbarzyństwem. A teraz w ostrych słowach prawdy piętnuje podżegaczy wojennych, demaskuje zbrodniczy, agresywny imperializm amerykański i mobilizuje miliony prostych ludzi na całym świecie do walki o trwały pokój.

Ten wielki przyjaciel wszystkich prostych ludzi na całym świecie jest wszędzie tam, gdzie toczy się walka o **pokój,** gdzie toczy się walka o szczęście ludzi, o spokojne jutro. Widzimy go na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu, na I Światowym Kongresie w Paryżu. Nienawidzą go podżegacze wojenni, a entuzjastycznie witają ci, którym drogie są: wolność i pokój.

Dziś witamy go w budującej się socjalistycznej Warszawie.

„Podczas wojny Warszawa przykuwała swą bohaterską postawą uwagę całego świata — powiedział Ilia Erenburg po przyjeździe do Warszawy. — Dziś kierują się tu spojrzenia miłujących pokój narodów całego świata. Właśnie tu powinni się byli zebrać bojownicy pokoju."

Borys Grekow



W dniu 15 bm. przybyły na Dworzec Główny do Warszawy delegacje na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Członek Akademii Nauk w Moskwie, prof. Borys Grekow przemawia do tłumów mieszkańców Warszawy.

Rozmowa z delegatami Grecji



Grupa delegatów greckich na II Światowy Kongres Pokoju. Od lewej siedzą Anna Partsalidi, Petra Kokkalis i Galatia Tsatsan.

* * *

Delegaci Grecji przybyli do Warszawy z różnych krajów. Zbrodniczy, monarcho-faszystowski rząd szykował im śmierć. Ale na emigracji nie przestali walczyć **o sprawę narodu greckiego, o wolność, o upragniony pokój.**

Profesor Petra Kokkalis przeciera okulary i mówi: „Mimo okrutnego terroru monarcho-faszystów, naród nasz walczy o największą sprawę ludzkości, o wolność i pokój. Apel Sztokholmski do sierpnia br. tylko w Atenach i Pireusie podpisało **ponad 15 tysięcy osób.** A w naszej ojczyźnie — musicie o tym wiedzieć — **podpis pod żądaniem pokoju oznacza nie tylko niechybne aresztowanie, ale i grozi śmiercią.** Policja monarcho-faszystowska celuje w „dorabianiu historii" — najpierw jakiś pretekst, a potem więzienie — wyrok. Jedną z Greczynek aresztowano za to, że miała maszynę do pisania. Posiadanie maszyny posłużyło za pretekst do oskarżenia jej o pisanie antyrządowych ulotek..."

Prof. Kokkalis opowiada dalej, że ruch pokoju w Grecji wzmógł się jeszcze bardziej z chwilą, gdy amerykańscy imperialiści dokonali agresji w Korei. Grecy, których chciano użyć jako mięsa armatniego, przystąpili do ostrej walki z podżegaczami wojennymi. Ruch obrońców stał się tak powszechny, że monarcho-faszystowski rząd nie potrafi zdławić go nawet najokrutniejszym terrorem.

Młodziutka Galatia Tsatsan — również członek delegacji greckiej — jest inwalidą. Amputowano jej nogę, gdy była ciężko ranna w czasie walk w rejonie Vitsi. Jest dziś na świecie sama — jej mąż zginął w szeregach partyzantów, walczących o wolność Grecji. Ale nie załamała się, **walczy o szczęście innych, o to, by nie było więcej wojny, by Grecja była wolna.**

Anna Partsalidi, członek Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, mówi, że **„zwycięstwo pokoju jest najgoretszym pragnieniem kobiet greckich".**

Alger



Delegat Algeru Boucham przemawia do licznie zebranej publiczności na Dworcu Głównym w Warszawie. Foto-AR.

Przybycie Johna Rogge

Do Warszawy przybył jeden z dalszych delegatów Stanów Zjednoczonych — John Rogge, były wiceminister sprawiedliwości USA, obecnie praktykujący adwokat i m. in. **główny radca prawny ambasady jugosłowiańskiej w Waszyngtonie. Jest on jedynym z jedenastu nie-angielskich wiceprzewodniczących Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, któremu rząd Attlee nie czynił wstrętów w przyjeździe do Sheffield.**

Porto Rico



W dniu 15 bm. przybyły na Dworzec Główny do Warszawy delegacje na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. — Na zdj.: przemawia Jose Luis Gonzales, przedstawiciel Porto Rico, Foto-AR Zygm. Wdowiński.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 14

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Uwaga, mieszkańcy Wilanowa i Kaczki!

Jutro, w niedzielę, o godz. 16, w sali kasyna Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych, odbędzie się z okazji II Światowego Kongresu Pokoju manifestacyjny wiec.

Mieszkańcy Wilanowa i Kaczki proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Ob. Dyonizy ma głos...



Zlękli się „socjaliści" spod znaku dolara światowego parlamentu pokoju. Zapatrzeni w superfortece i śniący po nocach o bombach wodorowych — zlękli się prostego, zwyczajnego, białego gołębia. Gołębia pokoju. I postanowili uczynić wszystko, by Kongres Pokoju nie odbył się.

Zapomnieli panowie z labourzystowskiego rządu, że to przecież i Sheffield kiedyś jęczało pod deszczem bomb. Zapomnieli, że to właśnie na angielskich miastach faszystowskie lotnictwo ćwiczyło się w niszczeniu osiedli robotniczych, domów mieszkalnych, pamiątek kulturalnych, szpitali i dziecińców. Zapomnieli o tym, gdyż chcą tak tańczyć jak pan z Białego Domu zagra.

Ale są ludzie, a stanowią oni miliony — którzy nie chcą się poruszać w takt imperialistycznej batuty. I ci ludzie nie tylko pamiętają bomby padające na Warszawę, ale i te, które padały na Londyn, na Couventry, na Sheffield. Pamiętają również, że te same bomby padały na Smoleńsk, na Saloniki i Rotterdam, na kastylijskich robotników i ukraińskich kołchoźników.

I ci ludzie również wiedzą, że leje się krew w Korei, na Malajach, w Vietnamie. Wiedzą, że giną z głodu robotnicy włoscy i francuscy, że na zachodzie jest bezrobocie, nędza. Zdają sobie z tego sprawę, że ginący kapitalizm znów chce nowy kryzys przesłonić wojną. Oni wiedzą, że zwarty, mocny front bojowników pokoju potrafi zdusić w zarodku zbrodnicze i krwawe plany awanturników i kapitalistycznych, imperialistycznych szaleńców.

My należymy właśnie do tych, którzy pamiętają i którzy wiedzą. I dlatego z takim entuzjazmem, radością i dumą witaliśmy Warszawski Kongres i śledzimy jego obrady. Dlatego ślemy obradującym słowa zapewnień, że jesteśmy z nimi w pracy i walce, że oczekujemy doniosłych wskazań i uchwał, które raz na zawsze przekreślą to najbardziej przeklęte z przeklętych słów — słowo „wojna".

I dlatego pracujemy radośnie — bo dla pokoju.

I wtedy, kiedy imperialistyczna szajka z niepokojem nadsłuchuje słów płynących z Warszawy — nasi tomaszowscy robotnicy podejmują nowe zobowiązania. Czynem, codziennym czynem manifestują swą wolę utrzymania pokoju.

Bo pokój — zwycięży. I mimo wszystko — biały gołąb pokoju poleci do robotników w Sheffield, a beviny i churchille nie powstrzymają jego śmiałego lotu. Nie starczy im sił. Bo siła jest po naszej stronie, setek milionów prostych, zwykłych ludzi — zapatrzonych w swego przewodnika — Związek Radziecki.

Wygramy walkę o Pokój

Manifestacje tomaszowskiego świata pracy na cześć II Światowego Kongresu Pokoju

Nieprzerwana jest fala manifestacji, jakimi tomaszowski świat pracy, załogi fabryczne, pracownicy biur i instytucji witali i witają obradujący w Warszawie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W zbiorowych deklaracjach — nie brak nikogo. Partyjni i bezpartyjni, młodzież i kobiety, urzędnicy i robotnicy stają w jednym szeregu i w jeden głos łączą zawołanie: **„Jesteśmy za pokojem — i wygramy pokój!"** Wygramy — gdyż z nami są masy pracujące całego świata. Wygramy — gdyż po naszej stronie jest prawda. Wygramy — bo jesteśmy rzecznikami postępu, kultury, sprawiedliwości społecznej, bo walczymy przeciw każdemu uciskowi i gwałtowi. Wygramy — gdyż z nami jest i przewodzi nam niezwyciężony, bohaterski Związek Radziecki, bo z nami jest nasz nauczyciel i genialny przywódca — Wielki Stalin.

MAZOWIECKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO

W dniu, w którym w stolicy rozpoczął obrady Światowy Parlament Pokoju — w Mazowieckich Zakładach blisko 1.000 osób spośród załogi zaciągnęło Warty Pokoju, w których jeszcze bardziej wytężona i owocna pracą robotnicy i robotnice witali obradujący Kongres, manifestowali swą niezłomną wolę pokoju i — walczyli o pokój. 720 indywidualnych Wart i trzy zespołowe, skupiające 240 osób — oto wspaniała odpowiedź na wszelkie zakusy wojenne podżegaczy imperialistycznych. Ponad połowę pełniących Warty Pokoju — stanowią kobiety. Ponad 30 procent wszystkich — to pracująca młodzież.

Po południu, dnia 16 listopada, odbyła się masówka członków załogi, której przewodniczyła przewodnicząca Rady Kobiet — ob. Irena Marasik. Przemówienie, poświęcone Warszawskiemu Kongresowi i walce o pokój wygłosił przewodniczący Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju — tow. Hołdorowicz.

W rezolucji, jaką zebrani przyjęli na zakończenie zebrania czytamy:

„W dniu otwarcia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju witamy wszystkich delegatów, biorących udział w obradach Kongresu i zapewniamy o naszych gorących uczuciach dla aktywnych bojowników o pokój światowy.

Zapewniamy uczestników Kongresu, że o pokój walczymy swoją pracą, przekształcając nasz kraj w potężne ogniwo światowego obozu pokoju.

Potępiamy niecne postępowanie rządu brytyjskiego w stosunku do delegatów, zjeżdżających na Kongres, mającym się odbyć pierwotnie w Anglii.

Rząd angielski nie jest jednak w stanie uniemożliwić porozumienia się ludzi dobrej woli, by zapewnić światu pokój.

Życząc Kongresowi owocnych obrad nad utrwaleniem światowego pokoju, wierzymy, że obóz pokoju i postępu z potężnym Związkiem Radzieckim na czele i pod przewodem Chorążego Pokoju — Generalissimusa JÓZEFA STALINA — zwycięży.

Precz z podżegaczami wojennymi!

Niech żyją aktywni obrońcy światowego pokoju!

Niech żyje Związek Radziecki — bastion pokoju światowego!

Niech żyje JÓZEF STALIN — Chorąży Pokoju!"

POLSKIE ZAKŁADY PASÓW

Hasłami obrony pokoju żyje załoga Polskich Zakładów Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich. Przez wzmożoną produkcję, wzmożoną wydajność pracy, członkowie jej dają należytą odprawę podżegaczom wojennym. Załoga rozumie doskonale, że tylko wydajną pracą można obronić pokój.

„My nie chcemy wojny, obronimy pokój" — mówią pracujący robotnicy.

„Mylą się podżegacze wojenni — mówi brygadzista ob. **Niebieszczański** — jeśli myślą, że swymi szykanami, które uniemożliwiły zorganizowanie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na terenie Wielkiej Brytanii stłumią głos obrońców pokoju. Ten głos tym silniej rozlegnie się z murów naszej budującej się na nowo stolicy, z murów Warszawy, tak barbarzyńsko dotkniętej przez wojnę".

Tow. Matecki, przewodniczący rady zakładowej nie traci ani chwili. Jest gospodarzem na terenie zakładu, a pracy ma co niemiara.

„Organizujemy właśnie Warty Pokoju — mówi. — **Trzeba czynną postawą i twardą wydajną pracą zamanifestować wolę pokoju. Pokój trzeba wywalczyć!"**

Potwierdzeniem tych słów są pełnione przez olbrzymią większość załogi Warty Pokoju, są słowa, jakie padały na zorganizowanych dla załogi masówkach i słowa zawarte w przyjętej entuzjastycznie rezolucji, potępiającej anglo - amerykańskich imperialistów i witającej obrady Kongresu Warszawskiego.

TOMASZOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO

W przeddzień rozpoczynającego swe obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, odbyła się manifestacyjna masówka załogi Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego.

Po zagajeniu masówki przez ob. Kryczko — głos zabrał ob. Wolski, omawiając znaczenie II Światowego Kongresu Pokoju i udział w walce o pokój polskich mas pracujących. Następnie głos zabierali: tow. Niekrasz, tow. Krzysztofik, którzy podkreślili udział kobiet pracujących w walce o pokój, czego wyrazem stało się na terenie zakładu gremialne zaciąganie przez kobiety Wart Pokoju.

W rezolucji, jaka została przyjęta przez załogę, między innymi czytamy:

„Potępiamy stanowczo wrogie i reakcyjne stanowisko, zajęte przez rząd angielski, idący na pasku amerykańskich imperialistów, co uniemożliwiło odbycie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield.

Żądamy bezwzględnego zakazu broni atomowej, ograniczenia i redukcji zbrojeń oraz zaniechania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przez anglo - amerykańskie władze.

Domagamy się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych i wycofania amerykańskich wojsk z Korei.

Niech żyje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju!

Niech żyje Chorąży Pokoju — Generalissimus Józef STALIN!

Warty Pokoju w Tomaszowskich Zakładach zaciągnęło w dniu 15 listopada 512 osób, na wszystkich oddziałach".

ZOBOWIĄZANIA NA CZEŚĆ KONGRESU

Dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — szofer z Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego — **ob. Pietrzak** zobowiązał się do oszczędnej gospodarki środkami pędnymi i spalania w miesiącach zimowych nie więcej benzyny, niż w miesiącach letnich.

Pracownicy kotłowni Tom. Zakł. im. Nowotki: **Stefan Wolnicki Władysław Piwowarski i Józef** Zakrzewski, dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zobowiązali się spalać dziennie o 2,5 metra węgla mniej, niż dotychczas.

KOBIETY MAZOWIECKICH ZAKŁADÓW DO KONGRESU

Członkinie załogi Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego wystosowały zbiorowy list do Prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju!

W liście tym czytamy:

„My, kobiety polskie, zatrudnione w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie Mazowieckim, przesyłamy gorące życzenia wszystkim delegatom świata, biorącym udział w obradach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, aby ich walka i nasza walka o pokój odniosła zwycięstwo i przyniosła ludowi pracującemu świata upragniony **pokój.**

Będziemy bez wytchnienia walczyć o pokój na każdym odcinku naszego życia. Będziemy produkować lepiej, szybciej i taniej. Przeciwstawimy się imperialistycznym zakusom, wzbogacając naszą gospodarkę narodową, umacniając naszą siłę obronną, a tym samym wzmacniając siłę Światowego Obozu Pokoju.

Precz z podżegaczami wojennnymi! Pragniemy pokoju i żądamy pokoju!"

TOMASZOWSKA FABRYKA DYWANÓW

Nasz korespondent fabryczny, tow. Sobczyk pisze nam:

Odbyło się u nas zebranie załogi z okazji rozpoczynającego swe obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Do licznie przybyłej załogi przemówił ob. Ostalski:

„My, ludzie wolni — mówił — zespolmy się dziś, w dniu święta pokoju myślą i sercem z tymi, którzy tę wolność i pokój wywalczają jak narody koreański i vietnamski. Każdy metr wyprodukowanego materiału, każdy kilogram wyrobionej przędzy — to cegiełka dołożona do gmachu sprawiedliwego pokoju, który budujemy".

Następnie zabrał głos jeden z aktywistów ZMP — ob. Mioduszewski, zobowiązując się podnieść swą dotychczasową wydajność o 0,5 procent. W ślad za nim zgłoszono cały szereg innych zobowiązań produkcyjnych, które dadzą zakładowi ponad 85 tys. zł. oszczędności.

Podniosły charakter zebrania podkreśliła rezolucja, powzięta na zakończenie, która między innymi mówi:

„Załoga nasza, która zawsze dotąd brała czynny i żywy udział w walce o pokój, — solidaryzuje się jak najściślej z uczestnikami Kongresu. Aby dać wyraz naszej ścisłej więzi z Kongresem przyrzekamy:

— jeszcze bardziej zwiększyć wydajność naszej pracy;

— jeszcze bardziej wzmóc socjalistyczną dyscyplinę;

— pogłębiać naszą znajomość życia i pracy wielkiego kraju Rad, który stoi na straży światowego pokoju i przewodzi w walce o pokój.

Potępiamy haniebną politykę zdrady, przemocy, podstępu, nienawiści i podżegania do wojny, jaką rozwijają podli agresorzy zza oceanu oraz ich europejscy wasale i poplecznicy. Dlatego kategorycznie żądamy:

Wycofania napastniczych wojsk amerykańskich i interwencyjnych z Korei;

— uznania słusznych praw do niepodległości i samostanowienia narodu vietnamskiego;

— zaprzestania montowania nowego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich;

— powszechnego ograniczenia zbrojeń.

Dezyderaty nasze przesyłamy II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju w Warszawie".

ZAKŁADY IM. NOWOTKI

Na zebraniu załogi tkalni Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Nowotki, do zebranych robotników przemówił przedstawiciel Oddziału Związku Zawodowego Włókniarzy — tow. Jan Dziedzic. Mówca scharakteryzował wysiłki całej postępowej ludzkości, jakie podejmowane są dla utrzymania światowego pokoju, któremu zagraża międzynarodowy imperializm oraz omówił szczególne znaczenie obradującego w Warszawie II Światowego Kongresu Pokoju.

W rezolucji przyjętej na zakończenie — robotnicy witając Kongres — zapewniają jego uczestników o swej niezłomnej woli walki o pokój i pracy dla pokoju oraz przesyłają Kongresowi życzenia owocnych obrad.

MIEJSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU
zwołuje przedstawicieli naszego społeczeństwa
na
WIELKI MANIFESTACYJNY WIEC
który z okazji
II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju odbędzie się w sali Powiatowego Domu Kultury w dniu jutrzejszym (niedziela) o godz. 16
Po części oficjalnej — występy zespołów świetlicowych
Wstęp wolny

Jutro, dnia 19 listopada b. r. o godz. 9
w sali Powiatowego Domu Kultury
odbędzie się
WIEC MŁODZIEŻOWY
organizowany przez Sekcję Młodzieżową Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju
Młodzieży, staw się licznie!

Władysław Rymkiewicz 21)

Ziemia wyzwolona

Powieść

Rozpostarł gazetę na pierzynie i wygładził pierwszą stronę szerokim ruchem ręki.

— Jak to? — oburzył się Samoliński. — Pisali przecie w „Gazecie Ludowej", że komuniści i socjaliści boją się wyborów i będą odwlekać?

— A, no widzicie, znakiem tego się nie boją.

— Moiściewy?.. I pójdą do wyborów w Bloku?

— A no, tak wypada.

— A Mikołajczyk sam?..

— Żeby mu dali 75 proc. głosów w Bloku, to by poszedł razem z nimi .

Samoliński opadł ciężko na poduszkę. Znużonym głosem powiedział: — Ja to od razu mówiłem, żeby on nie był taki korfanty i nie przechytrzył tych wyborów. Bo jeszcze przegra. Jak on chce 75 proc. dla PSL-u, a tamtym trzem głównym partiom zostawia ino 25 proc,. to tak, jakbym ja chciał, żeby mi oddali połowę ziemi z całych Żuław.

— A no, tak wypada — powtórzył Poncyliusz, zachmurzony.

Janik pod piecem krajał jabłko na cząstki i zajadał smakowicie. Cmokając głośno, wypowiedział swój pogląd: — On jest korfanty za dolary. Tutaj Warszyc morduje Polaków, tam Byrnes szczeka na nasze granice, a wasz Mikołajczyk idzie ręka w rękę z wrogami Polski.

Samoliński i Poncyliusz spojrzeli nań z nienawiścią, lecz nie powiedzieli nic.

Poncyliusz nachylił się nad chorym i tłumaczył mu coś długo zniżonym głosem.

Po jego wyjściu Samolińskiemu zrobiło się gorzej, zaczął narzekać na bóle głowy, stękać i jęczeć, a w końcu zażądał, żeby Janik zaprzęgał i pojechał do Babimostu po felczera.

X

W czerwcu 1945 roku, po powrocie z obozu koncentracyjnego we Frankfurcie nad Odrą, — do kraju, Florian Antecki starał się o coś zaczepić tak, żeby zamieszkać w Warszawie. Nie było to rzeczą łatwą. Antecki pracował przed wojną jako technik drogowy w Ciechanowie i nie miał w stolicy ani rodziny ani znajomych. Znalezienie jakiegoś kąta w ówczesnych warunkach w zburzonym mieście wydawało się niepodobieństwem. Antecki nie posiadał, zresztą, tak zwanego sprytu życiowego w urządzaniu spraw osobistych.

W Partii zwrócono mu uwagę, że na Wybrzeżu daje się dotkliwie we znaki brak fachowych sił technicznych i doradzono, żeby osiedlił się w Gdańsku. Tak też zrobił. Punkt oparcia znalazł w Pleniewie pod Gdańskiem: osiedle to, zalane niemal w połowie wodą, było zamieszkałe wyłącznie przez ludność robotniczą.

Wędrując po okolicy w poszukiwaniu zatrudnienia, zainteresował się rozległym bajorem, które pokrywało pola. Jeden z Niemców, gdańszczanin, Korn, wytłumaczył mu, że teren został zalany z powodu zniszczenia przez hitlerowców pomp odwadniających. Przypadek zdarzył, że Korn był z zawodu mechanikiem—stacyjnym przy pompach.

Widząc zainteresowanie Anteckiego dla tej sprawy, zawiózł go czółnem do najbliższej stacji pomp.

Korn mówił łamaną polszczyzną. — Motor zreparować, die Maschinie wieder gut machen, i woda pójdzie precz, los, — przeciągał: loos.

Antecki zapalił się do myśli pomajstrowania przy maszynach. Orientując się w nastrojach tutejszej ludności niemieckiej, spytał Korna wprost: — Komunist?

(dalszy ciąg nastąpi)

Komunikat

Dziś o godz. 17, w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Armii Czerwonej 6 odbędzie się zebranie członkiń kół terenowych Ligi Kobiet, poświęcone II Kongresowi Pokoju.

Wszystkie kobiety, członkinie LK, niepracujące, jak i nienależące do organizacji, proszone są o przybycie na zebranie.

Zobowiązanie wykonano

Pracownicy Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni meldują, iż wykonali swe zobowiązanie, podjęte dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju — rozładowując wagon mąki, wagon cukru, dwa wagony węgla oraz dwa wagony drzewa w godzinach wolnych od pracy — w niedzielę.

42-osobowa grupa pracowała przez 15 godzin, zaoszczędzając w ten sposób dla placówki PZGS-u znaczną sumę.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 18 listopada 1930 r.

NĘDZA CHAŁUPNIKÓW ŁÓDZKICH

„Republika" drukuje dłuższy reportaż na temat stosunków, panujących w łódzkim przemyśle chałupniczym. Panuje tu niesłychany wyzysk. Zatrudniane są również dzieci w wieku od 10 lat. Praca trwa z reguły po 16 do 18 godzin na dobę, przyczym zarobki wynoszą po trzy grosze za godzinę.

Ludzi wyzyskiwanych w podobny sposób jest na terenie całego kraju ponad 140 tysięcy.

WYMÓWIENIA PRACY W PABIANICACH

Komisarz rządowy Powiatowej Kasy Chorych w Pabianicach p. Goddański rozesłał wszystkim pracownikom Kasy wymówienie pracy z trzymiesięcznym wypowiedzeniem.

POCIĄG WPADŁ DO RZEKI

Pociąg pośpieszny Paryż - Saint Nazaire wykoleił się w pobliżu Nantes i wpadł w całym pędzie do rzeki Loiry.

Akcja ratownicza trwa od kilku godzin. Dotychczas wydobyto 17 osób na wpół utopionych.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W NOWYM JORKU

Bezrobotni Nowego Jorku w sile kilku tysięcy osób próbowali urządzić pochód demonstracyjny. Przed centrum miasta bezrobotnym zagrodziła drogę policja.

W czasie silnego starcia kilkanaście osób zostało poranionych. Dokonano również szeregu aresztowań.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Godz. 15 „Wieczór Trzech Króli" — Szekspira.
Godz. 19.15 „Sprawa Pawła Eszteraga", Al. Gergely.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)
Godz. 19.15 „Obcy cień", K. Simonowa.
Wszystkie bilety wyprzedane.
Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Aż do otwarcia nowego gmachu przy ul. Więckowskiego Nr 15-17 — teatr nieczynny.
Na otwarcie teatru: „Rodzina Ulianowych" I. Popowa, w inscenizacji Idy Kamińskiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)
Godz. 19.15 „Swobodny wiatr".
Bilety ulgowe już są do nabycia.

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska Nr 152, tel. 258-99)
Godz. 17 widowisko pt. „Sambo i lew".
Kasa czynna codziennie od godz. 10

TEATR „PINOKIO"
(ul. Kopernika 16)
Godz. 17 — „Pan Tom buduje dom"
Kasa czynna od 10 do 13 i od 15 do 17

TEATR „OSA"
(ul. Traugutta 1, tel. 272-70)
Godz. 19.30 „Śluby murarskie" — Ostatnie dni.
Ceny biletów zniżone o 50 proc.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Konstanty Zasłonow", dod. „Mieszkańcy naszych lasów", godz. 15.30, 17.30, 19.30

BAJKA (Franciszkańska 1) „Aleksander Newski", dod. „Narciarstwo", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12).

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Upadek Berlina", I seria, dod. „W Północnej Korei", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 7)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 44-50", PKF Nr 47-50, „Do redakcji nadszedł list", „Braterskie spotkanie", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne.

MUZA (Pabianicka 178) „S-S Orzeł zaginął", dod. „Nauka i technika Nr 6-47, godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

POLONIA (Piotrkowska 67) „W piaskach środkowej Azji", dod. „Zabytki architektury Uzbekistanu", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 7)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Dzieje kompozytora", dod. „Czy zwierzęta myślą", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Orzeł Kaukazu" I seria, dod. „Wiosna w przyrodzie", godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

ROMA (Rzgowska 84) „Orzeł Kaukazu" II seria, dod. „Zielone wybrzeże", godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Świat się śmieje", dod. „Uważny pomocnik", godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Arinka" dod. „W kraju socjalizmu" Nr 7-50 godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

TATRY (Sienkiewicza 40) „Konstanty Zasłonow", dod. „Mieszkańcy naszych lasów", godz. 16.30, 18.30, 20.30

TĘCZA (Piotrkowska 108) Kino nieczynne.

WISŁA (Daszyńskiego 1) „W piaskach środkowej Azji", dod. „Zabytki architektury Uzbekistanu", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 7)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „W piaskach środkowej Azji", dod. „Skarby górnej Szorii", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 7)

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Bitwa stalingradzka" II seria, dod. „Sport radziecki", Nr 5. godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży od lat 12)

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Dziewczęta z baletu", dod. „Wysłannicy pokoju", godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

Co usłyszymy przez radio

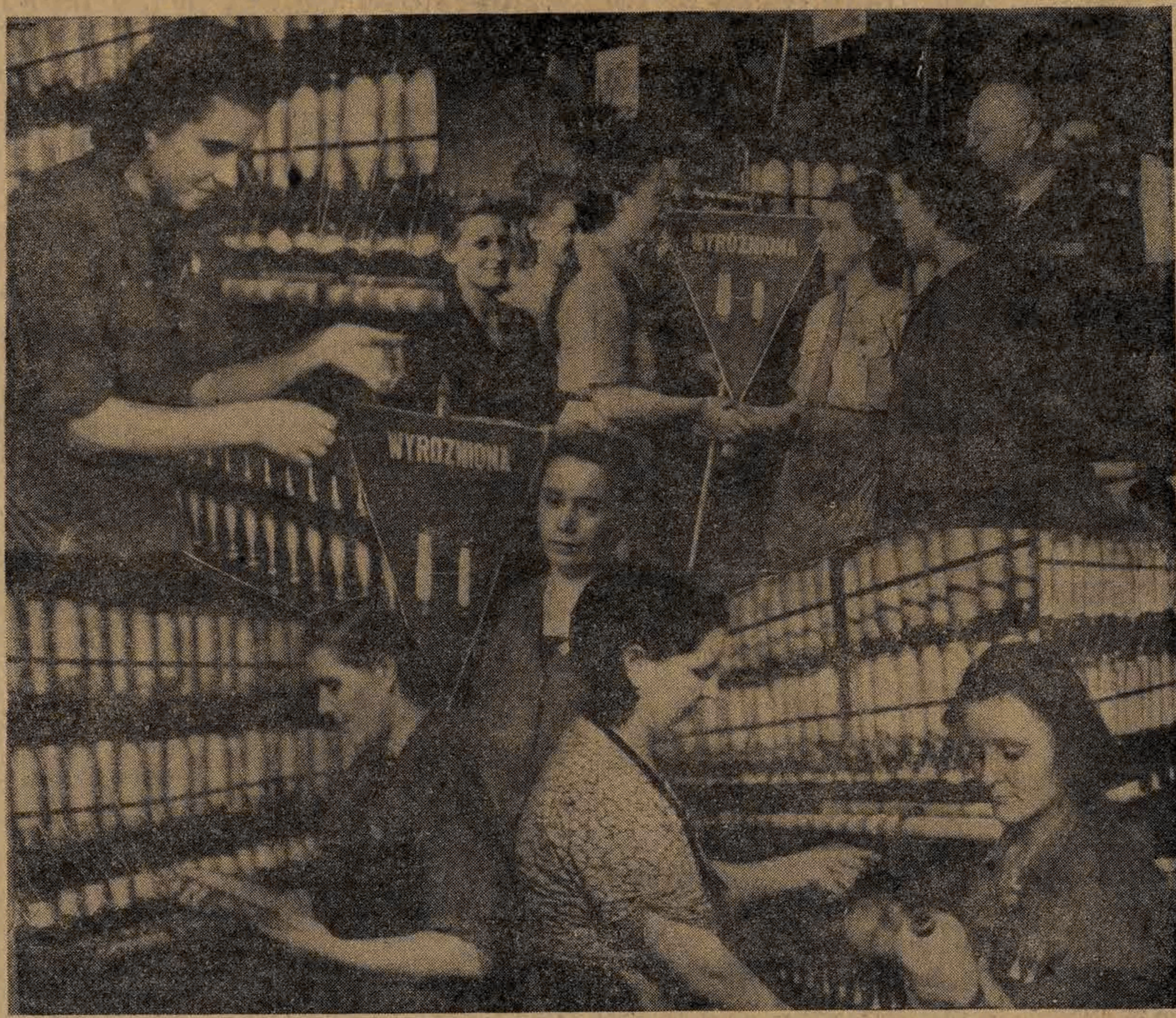
Program I na fali 1322 m

na dzień 18 listopada 1950 roku

11.50 „Głos mają kobiety". 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik. 12,15 W. A. Mozart — Sonata G-dur — gra Stanisław Staniewicz — fortepian. 12.30 Aud. dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych — „Dzieci radzieckie ludziom polskim". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Kompozytorzy Kaukazu Radzieckiego. 17.00 Chwila muzyki. 17,05 Pogadanka: „ Budujemy podstawy socjalizmu". 17,25 Z kraju i ze świata. 18,00 Na froncie 6-latki. 18,15 Muzyka. 18,45 Aud. dla wsi. 19,00 Aud. dla świetlic wiejsk. 19.15 Z naszych pieśni. 19,35 Ulubione melodie w wykonaniu Sekstetu PR. 20.00 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 „Kawaler Złotej Gwiazdy" — słuchowisko wg. pow. Siemiona Babajewskiego. 22.02 Pieśni w wykonaniu tenora radzieckiego — Kozłowskiego. 22,10 „Wszechnica Radiowa", wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej" kurs II. 22,30 Recital fortepianowy Waldemara Maciszewskiego. W programie: 1) Brahms, 3 intermezza z op. 117, 2) Rachmaninow: Preludium g-moll, 3) Prokofiew: Preludium C-dur, 4) Liszt: Walc „Mefisto". 23.30 Ostatnie wiadomości.

Prządki z ZPB im. 1 Maja

zwyciężają w boju o pokój



Prządki z ZPB im. I Maja uczestniczą w walce o pokój każdym kilogramem wyprodukowanej ponad plan przędzy. W przędzalni średnio przędnej i cienkoprzędnej, wśród bezustannego łoskotu obrączniaków, wykuwa się Czyn, podjęty przez robotnice na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

U góry od lewej: 18-letnia ZMP-ówka AURELIA SABELA, pracująca na 3 stronach w przędzalni średnioprzędnej, realizuje swe zobowiązanie, wykonując 109 i 110 proc. bazy.

Druga przodująca ZMP-ówka, HELENA SAS (po środku u góry) wyróżniona została proporczykiem przechodnim za uzyskanie wysokich wyników produkcyjnych w Czynie Pokoju. Helena Sas osiągnęła 113 proc. wykonania bazy.

U dołu od lewej: ob. JÓZEFA CIESIELSKA już 28 lat pracuje w ZPB im. I Maja. Na cześć pokoju uzyskała wysoki wynik — 106 procent wykonania bazy.

W cienkoprzędnej rekord pobiła ob. ZOFIA OLEŚKIEWICZ, obsługująca 5 stron Za doskonałe wyniki: 122 proc. wykonania bazy — otrzymała także przechodni proporzec.

Tow. STANISŁAWA KUBIAKOWA (trzecia u dołu) delegatka na II Światowy Kongres, przed udaniem się do Warszawy walczyła o pokój przy swej maszynie.

Wreszcie młodziutka ZMP-ówka JANINA OCHOCKA na 5 stronach wypełniła swą bazę akordową w 128 proc.

Ze sportu

Bierzmy wzór z naszych przyjaciół

— sportowców Wielkiego Związku Radzieckiego

W jednym z ostatnich numerów tygodnika sportowego „Ruch" wychodzącego w Pradze zamieszczono ciekawą wypowiedź popularnej dyskobolki — rekordzistki świata Niny Dumbadze o zadaniach kultury fizycznej i sportu ZSRR.

JAK SPORTOWCY RADZIECCY TRAKTUJĄ SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE

— Każde międzynarodowe spotkanie — mówi Nina Dumbadze — traktujemy jako jeden z czynników utrwalenia przyjaźni między narodami **i jako jeden z czynników mobilizujących młodzież całego świata do walki o pokój!**

WOJNY CHCĄ TYLKO IMPERIALIŚCI

— Imperialiści chcą wojny, ale młodzież całego świata wojny nie chce. **My chcemy żyć, uczyć się, pracować, tworzyć.** Chcemy z życia czerpać uciechę, chcemy szczęścia dla innych, chcemy wychowywać zdrowe dzieci, które by z życia wynosiły tylko radość. Wiemy, że szczęście nie przychodzi samo. Trzeba je wywalczyć sobie. Dlatego my sportowcy radzieccy walczymy o nie. Walczymy nauką, każdym dniem pracy, naszymi osiągnięciami sportowymi.



ZSRR WALCZY O POKÓJ I SZCZĘŚCIE LUDZKOŚCI

— Naród radziecki jest silny, odważny, sprawny fizycznie i wytrwały. Jego potęga wzmacnia coraz bardziej rosnący obóz obrońców pokoju, przewodzi w walce o utrwalenie bezpieczeństwa świata i szczęście ludzkości.

ODZNAKA GTO ODSKOCZNIĄ DO REKORDÓW

— Każdy młodzieniec i dziewczyna w Związku Radzieckim zaczyna pierwsze swe kroki w sporcie od przygotowań do zdobycia odznaki GTO (Sprawny do Pracy i Obrony). Jest to najlepsze przygotowanie do dalszego rozwoju fizycznego i specjalnych uzdolnień sportowych. Dzięki temu przygotowaniu doszli do swych rekordów nasi rekordziści.

CZEMU ZAWDZIĘCZA DUMBADZE SWÓJ REKORD ŚWIATA?

Ja sama — mówi Dumbadze — zaczęłam uprawiać kulturę fizyczną w szkole i dzięki próbom na odznakę GTO zapoznałam się ze wszystkimi rodzajami sportu. Pragnęłam nauczyć się wszystkiego i nauczyłam się. Zaczęłam od gimnastyki, zaczęłam uprawiać lekkoatletykę, siatkówkę, koszykówkę, próbowałam swych uzdolnień w kolarstwie, pływaniu i wioślarstwie.

— To wszechstronne uprawianie ćwiczeń cielesnych dało mi możność — kończy Nina Dumbadze — po wyspecjalizowaniu się w rzucie dyskiem osiągnąć tak dobre wyniki.

Jak sport Polski Ludowej

czci II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

„Sportowcy w pierwszym szeregu bojowników o pokój". Pod tym hasłem jednoczy się dziś cały nasz ruch sportowy. Z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju dziesiątki tysięcy sportowców biorą udział w Wartach Pokoju, podejmując dodatkowe zobowiązania produkcyjne, co wskazuje, że sport polski walczy o pokój aktywnie.

W imieniu wszystkich sportowców Nowej Huty członkowie koła sportowego ZS Stal przesłali na ręce mistrzyni świata w gimnastyce Heleny Rakoczy list do uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w którym czytamy:

„Przesyłamy pozdrowienia dla delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w imieniu sportowców Nowej Huty, którzy korzystając z doświadczeń komsomolców i sportowców radzieckich, budują socjalistyczną Polskę.

Osiągnięciami przy warsztatach pracy i na boiskach wzmacniamy sprawę pokoju i potęgi naszej ojczyzny.

Niech uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju będą ostrzeżeniem dla imperialistycznych podżegaczy wojennych od setek milionów ludzi całego świata zjednoczonych w potężnym ruchu obrońców pokoju z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim i Wielkim Chorążym Pokoju, Józefem Stalinem na czele.

Ponadto wielu czołowych sportowców podjęło szereg zobowiązań indywidualnych. M. in. trenujący pływaków Szczecińskiego Ogniwa Węgier Knausz powział na masówce ZS Ogniwa zobowiązanie jeszcze większego **wzmożenia swej pracy nad poprawieniem formy pływaków Szczecina, a drużynę piłki wodnej Ogniwa wyszkolić tak, aby w mistrzostwach ligi waterpolowej zajęła zaszczytne miejsce.**

Czołowy zapaśnik Wrocławia, jeden z przodowników pracy Pafawag Paweł Smul wystosował do uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju list, w którym m. in. czytamy:

„Jako robotnik i sportowiec przyrzekam stale przekraczać swą normę produkcyjną, jak również podnosić swój poziom sportowy".

Wicemistrz Polski, doskonały łucznik poznański, Walewski, zaciągnął „Wartę Pokoju", postanawiając podwyższyć swoją wydajność pracy w czasie trwania Kongresu o 15 proc.

Ponadto z wielkim entuzjazmem zaciągnęli „Warty Pokoju" czołowi kolarze, motocykliści, ping-pongiści i bokserzy poznańscy.

Jutrzejsze imprezy sportowe w Łodzi

11-ta boisko Kolejarza mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A *Spójnia (Łódź) — Kolejarz (Łódź).*

15-ta sala Ogniska mecz zapaśniczy o mistrzostwo I ligi *Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Łódź).*

18-ta sala Ogniska mecz ligowy w koszykówce męskiej *AZS (Warszawa) — Spójnia (Łódź).*

Dzisiejsze Akademie Sportowe

Z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej odbędą się dziś w Łodzi następujące akademie sportowe.

W Sali Teatralnej Młodzieżowego Domu Kultury ul. Moniuszki 4 o godz. 17 akademię organizuje Wydział Oświaty — Oddział Wychowania Fizycznego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i Wojew. Łódzkiego.

W sali Z. S. Spójnia w Helenowie o godz. 18 uroczystą akademię urządza Z. S. Spójnia.

W Centralnej Świetlicy Związków Zawodowych przy ul. Nawrot 23 o godz. 17 odbędzie się akademia Z.K.S. Budowlani (Łódź).

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	173-81

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-80 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8833.

D 1 — 24049